

Dariusz Piotrowicz

Powiat ciechanowski w sierpniu 1920 roku

Niepodległość i Pamięć 17/2 (32), 39-64

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz Piotrowicz
Działdowo

Powiat ciechanowski w sierpniu 1920 roku

Wysoczyzna Ciechanowska w tej części, w której leżał powiat ciechanowski, stanowiła w 1920 r. równinę płaską z wolną opadającą ku południowi. Powiat miał, jak określił Roman Umiasztowski, *charakter polny*, lasy zajmowały *niewielkie przestrzenie*¹. Równinę tę przerzynały torfiasto-błotne doliny rzek, z których największa dolina rzeki Łydyni wraz z wpadającymi do niej z lewej strony, w Ropelach, Pławnicą i z prawej strony, w okolicach Młocka, Stawnicą obejmowała ponad 2500 hektarów. Łydynia po wypłynięciu z bagna Niemyje przerzucała się z powiatu mławskiego do ciechanowskiego i dopiero po skręceniu na południowy zachód płynęła leniwie przez powiat ciechanowski, by w okolicach Gutarzewa wlać swe wody do Wkry, płynącej zachodnim skrajem powiatu. Do Wkry swoje wody kierowały również Rosica i Sona, biorąca początek w okolicach wsi Koziczyn i Wierzbowo. W tym rejonie swe źródła miała uchodząca do Narwi Pełta. Pod względem strategicznym powiat można było podzielić na kilka stref. Pierwsza, biegnąca od granicy z powiatem przasnyskim po linię kolejową Warszawa – Mława, obejmowała Ciechanów. Rzeki, a właściwie strugi przerzynające tę strefę, a szczególnie Łydynia i Sona, miały strome, choć niewysokie brzegi, stanowiły naturalną linię obronną tylko wiosną i jesienią, gdy poziom wód był odpowiednio wysoki. Latem łatwo je było sforsować w bród. Sam Ciechanów z koszarami i dogodnym połączeniem kolejowym z Warszawą stanowił pewny punkt obronny. Ten równy, płaski, otwarty teren pokryty był licznymi, dużymi folwarkami i wioskami, którymi armie chętnie podpierały linie obronne. Łączyła je dość gęsta sieć dróg, które były jednak *nie świetne*². Tylko główne były brukowane³. Również sieć kolejowa była słabo rozwinięta. Kolej żelazna przecinała powiat dwoma torami łączącymi Warszawę z Mławą. Przez gminę Grudusk przebiegała kolej wąskotorowa łącząca Mławę z Przasnyszem. Wybudowali ją Niemcy w czasie wojny dla celów wojskowych.

Na zachód od linii kolejowej rozciągał się teren pokryty lasami, stanowiącymi poważną przeszkodę dla przemieszczania się większych sił. Obszar ten zamykała rzeka Wkra – najważniejszy obronny czynnik terenowy. Jednak kręte koryto Wkry było przeszkodą taktyczną tylko przy wysokich wodostanach. Piaszczyste dno rzeki powodowało, że latem można było ją przejść w bród, pomimo że miała *często głębokość do 3 m*⁴, jak również przez most

1 R. Umiasztowski, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921, s. 206.

2 Ibidem, s. 206.

3 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Dowództwo Okręgu Wojskowego Ciechanów, sygn. I.370.2.3, s. 92. Dowództwo XII Ciechanowskiego Okręgu Wojskowego 21 maja 1919 r. informowało Dowództwo Okręgu Generalnego w Warszawie, że droga Czeruchy – Ciechanów – Sońsk jest od Czeruch do Ciechanowa brukowana, a od Ciechanowa do Sońska – piaski i brukowana.

4 R. Umiasztowski, op. cit., s. 206.

w Głinojecku, Dziektarzewie i Malużynie. Jej wartość strategiczną obniżały wspomniane lasy ułatwiające *przeciwnikowi ukryte podejście*⁵.

Kolejną strefę obronną stanowiły wzgórza położone na terenie gminy Regimin tworzące pasmo równoleżnikowe z lukowatym wygięciem przechodzącym przez Chotum, Sulerzyż do Gumowa. Drugi kompleks wzniesień stanowił wąski pas wzgórz idący z północy na południowy wschód przez gminy Grudusk, Regimin i Opinogórę. Trzecia grupa wzgórz znajdowała się w gminie Ojrzeń. Obejmowała następujące miejscowości: Bronisław, Krauszewo, Łębki Wielkie, Sarnowa Góra, Żochy i Ojrzeń. Wysokość wzgórz na terenie powiatu nigdzie nie przekraczała 200 m nad poziomem morza, jednak atakującym wojskom mogły przynieść poważne straty. Nie podjęto jednak żadnych prac mogących podnieść ich walory strategiczne.

W dniu 4 lipca 1920 r. generał Michał Tuchaczewski rozpoczął ofensywę znad Berezyny na zachód. Silne uderzenie 3, 4 i 15 armii sowieckiej spowodowało pośpieszny odwrót wojsk polskich. Kilka dni wcześniej Sejm Ustawodawczy podjął decyzję o utworzeniu Rady Obrony Państwa. Wydanie przez ROP odezwy, wzywającej naród do walki z najeźdźcą, zapoczątkowało ogromną akcję propagandową w całym kraju na rzecz obrony. Pojawiło się tysiące apeli wzywających do składania ofiar z „mienia i krwi”. Odpowiedziały na nie ogromna większość społeczeństwa. We wszystkich miastach powiatowych województwa warszawskiego powstały Komitety Obrony Państwa lub Komitety Obrony Narodowej.

Również w Ciechanowie w połowie lipca powołany został Powiatowy Komitet Obrony Państwa, podporządkowany ogólnopolskiemu komitetowi w Warszawie. Koordynował on działanie społeczeństwa ciechanowskiego na rzecz wojska i obrony powiatu. Pełnomocnikiem Komitetu mianowany został Jan Konopnicki. Radę Komitetu tworzyli: Józef Choromański, Zygmunt Morawski, Nikodem Kozakiewicz i Feliks Stypułkowski, zaś pełnomocnikami w gminach byli: Jan Kujawski – gmina Regimin, Stefan Komierowski – Nużewo, Bolesław Żochowski – Sońsk, Michał Smoliński – Grudusk, Stefan Strzelecki – Gołymin, Jan Nałęcz – Bartoły, Józef Choromański – Ojrzeń, Antoni Płoski – Opinogóra, Feliks Stypułkowski – m. Ciechanów.

Komitety gminne i miejskie podzielone zostały na sekcje: straży obywatelskiej, finansową, uchodźców i rezerwistek⁶. 11 lipca Ciechanowski Oddział Związku Ziemiań, zgodnie z uchwałami podjętymi poprzedniego dnia na zjeździe ziemian w Warszawie, oddał się do dyspozycji Powiatowego Komitetu Obrony Państwa. Do prac OKOP włączył się Komitet Pomocy Rezerwistom. Sekcja pomocy rezerwistkom i uchodźcom wypłacała zapomogi rodzinom wziętych do wojska z poboru, jak i rodzinom ochotników. W Ciechanowie żonom, matkom i wdowom wypłacano po 200 marek miesięcznie, dzieciom do lat 15 – 100 marek. Zapomogi wypłacano do czasu nadejścia zapomóg rządowych lub powrotu żołnierza do domu. Na ten cel do 2 maja 1922 r. wydano 176 494 marki. Ziemianie zobowiązali się rozmieścić w poszczególnych dworach od 2 do 10 „uzdrowieńców”, a członkinie Kół Ziemianek zadeklarowały pomoc w akcji sanitarnej. Dla niezamożnych inwalidów lub rodzin poległych ochotników ciechanowscy ziemianie zadeklarowali przekazać 10% swych gruntów lub ich równowartość⁷. Pomoc uchodźcom w powiecie nie przybrała szerszego zasięgu z tego względu, że opuszczali oni szybko Ciechanowskie i wyjeżdżali na zachód.

5 W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1928, s. 65.

6 *Obrona państwa w 1920 roku, Księga sprawozdawczo-pamiątkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod redakcją Władysława Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 249-250.

7 „Biuletyn Spraw Ziemiańskich”, 1920, nr 1, s. 2.

Komitet wspierał Koło Pomocy Żołnierzowi, które prowadziło gospodę oraz punkt żywnościowy na dworcu kolejowym dla przyjeżdżających żołnierzy, dostarczał bieliznę dla szpitali i odzież na front. Komitet na potrzeby Koła wyasygnował kwotę 5000 marek.

Ofiarność społeczeństwa na rzecz Komitetu była imponująca. Właściciele ziemscy dobrowolnie się opodatkowali; po 10 marek z morgi, co pozwoliło Związkowi Ziemiaków przekazać na potrzeby OKOP 186 198 marek. Towarzystwo Wzajemnego Kredytu wpłaciło 100 000 marek, a gmina Grudusk – 2600 marek⁸. Funkcjonariusze policji państwowej 1 sierpnia przekazali na potrzeby Komitetu 8406 marek oraz oświadczenie o opodatkowaniu się w wysokości 5% od pensji na rzecz Komitetu⁹. W sumie do Komitetu przekazali 14 127 marek. Również inni pracownicy, nie posiadający własności opodatkowali się od swoich stałych dochodów po 5%. Wśród indywidualnych ofiarodawców wyróżnili się J. Konopnicki, który ofiarował na obronę państwa 13 850 marek i A. Sperspeń, który przekazał 10 000 marek. Łącznie zebrano 511 982,5 marki. Zebrano też wiele monet złotych i srebrnych oraz różne przedmioty ze srebra i miedzi. Monety i przedmioty zaopatrzone w imienną listę ofiarodawców odesłano 3 sierpnia do Warszawy¹⁰.

Komitet rozwinął, we współpracy z łącznikiem Powiatowej Komendy Uzupelnień Mieczysławem Lachowiczem, szeroką agitację na rzecz wstępowania do wojska. Wspierała ich policja, która rozprowadzała wśród ludności odezwy i broszury: *Jak to Jacek w bolszewi gospodarował*, *W ogonku na starym mieście czy Ojczyzna w potrzebie*. Policjanci w widocznych miejscach rozplakawali komunikaty o stanie wojny i informacje o werbunku do armii ochotniczej. 11 lipca, Przewodnik Kędzierski w Gołyminie zwołał wiec, na którym nawoływał do wstępowania na ochotnika do wojska¹¹. Jako pierwsza w powiecie na pomoc zagrożonej Ojczyźnie pospieszyła młodzież ciechanowska. W lipcu do wojska zaciągnęło się 36 harcerzy z komendantem hufca Mieczysławem Kurzypińskim i z drużynowym 3 drużyny Modestem Lipowskim na czele. Harcerze młodzi zgłaszali się do służby pomocniczej, pełnili służbę w ekspozyturze wywiadowczej¹². Ochotniczo do wojska stawili się uczniowie starszych klas gimnazjum. Inwazja bolszewicka powołała w szeregi obrońców kraju wszystkich uczniów szkoły rolniczej w Sokolówku z dyrektorem Stanisławem Sobkiem na czele. Na wojnę udali się nauczyciele z gminy Sońsk. Do wojska zgłosiło się wielu synów chłopskich i z rodzin ziemiańskich¹³. Z nich por. L. Wiśniewski uformował szwadron jazdy. Związek Ziemiaków na potrzeby armii ochotniczej oddał do 5% posiadanych koni, nie licząc wziętych z poboru¹⁴. Komitet Obywatelski dostarczył wozy, uprzęże, buty, spodnie, koszule i inne oporządzenie. 2 sierpnia, szwadron Ochotniczy Rycerstwa

8 *Obrona państwa...*, s. 250

9 Archiwum Państwowe miasta stołecznego Warszawy (dalej APW), KPPP w Ciechanowie, sygn. 148, nr sprawy 6291.

10 *Obrona państwa...*, s. 250.

11 APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 148, nr sprawy 5781; sygn. 188, nr sprawy 5514, 5567.

12 W. Niekraś, *Harcerze w bojach w latach 1914-1921*, t. II, Warszawa 1931, s. 101. Obaj polegli 4 października 1920 r. pod Oranami. Na potrzeby harcerzy Komitet Obywatelski przekazał 8000 marek. *Obrona państwa...*, s. 250.

13 Ziemiańskie z powiatu ciechanowskiego odznaczeni na wojnie: Tadeusz Bojanowski (Krzyż Walecznych), Szymon Bojanowski (Krzyż Walecznych), Lech Milewski (Krzyż Walecznych), Konstanty Stremer (Krzyż Walecznych), Stanisław Wiśniewski (Krzyż Walecznych), Adam Waśniewski (Krzyż Walecznych i Krzyż Virtuti Militari), Tadeusz Zawadzki (Krzyż Walecznych), Józef Smoleński (Krzyż Walecznych czterokrotnie oraz Krzyż Virtuti Militari), Edward Milewski (Krzyż Walecznych czterokrotnie, Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Żołnierski i Oficerski „Croix de Guerre”). Związek Ziemiaków sprawozdanie z działalności w roku 1920/21, Warszawa 1921, s. 20.

14 „Biuletyn Spraw Ziemiańskich”, 1920 nr 1, s. 2; Ziemiańskie uchwalili przekazać 5% posiadanych koni na mobilizację. Z polecenia Ministerstwa Spraw Wojskowych na początku lipca został ogłoszony pobór koni w powiatach makowskim, mławskim i ciechanowskim. „Ludowiec” 1920, nr 15-16, s. 14; Tylko w ostatnich dniach lipca powiat makowski przekazał 306 koni. J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa – Pułtusk 1995, s. 128; Wyniki w dwu pozostałych powiatach nie są znane.

Polskiego, uroczyscie żegnany, został odesłany do Mińska Mazowieckiego celem uzupełnienia 211 pułku ułanów¹⁵.

Wielu ochotników z powiatu ciechanowskiego *wstąpiło do różnych formacji wojskowych*¹⁶. Kilkunastu robotników z Krasinca poszło na front. Chęć wstąpienia do wojska wyrażali policjanci – Jaworowski i jego zastępca Przydatek. Starostwo odmówiło, *komendant jako ochotnik zwolniony być nie może*¹⁷. Nie otrzymali również urlopów Galiński, Olszewski, Puchalski, Leomka i inni, którzy pragnęli wstąpić do pułku tworzonego z policjantów. Potrzebni byli na miejscu. 5 lipca dowódca garnizonu polecił przeszukiwać furmanki uchodźców *celem odbierania broni i rzeczy wojskowych*¹⁸. Policjanci przekazali do Komendy Okręgu Policji Państwowej 7 szabel, 10 karabinów rosyjskich, 5 niemieckich, 1 austriacki i 1 francuski, 8 łuf karabinowych, 7 bagnetów, 24 pociski i 2 manierki. 29 lipca biuro werbunkowe 11 szwadronu 201 pułku szwoleżerów w Ciechanowie otrzymało 33 kociołki, 4 manierki, 3 kubki żołnierskie, 1 szablę i 2 ładownice. 2 sierpnia policja przesłała delegatowi Armii Ochotniczej 3 mapy wojskowe. Przewodnik Kędzierski z Gołymina przekazał 4 sierpnia Komendzie Placu 3 karabiny i lance złożone przez ludność. Dwa dni później przewodnik z Woli Młockiej przesłał 2 strzelby i 4 bagnety. Jeszcze 7 sierpnia w komendzie placu odbierano broń zebraną wśród ludności. Były sporadyczne wypadki odmowy wydania broni na potrzeby wojska. Jan Wenderski z Łopacina nie oddał broni tłumacząc, że *sprzedał ją nieznanemu osobnikowi*¹⁹.

Znacznie gorzej było z poborem do wojska. Powiatowa Komenda Uzupełnień Ciechanów zanotowała słabe wyniki poboru roczników 1890-1902. Oddział II Ministerstwa Spraw Wojskowych, w komunikacie z 20 lipca 1920 r. informował: *Pobór roczników 1895 i 1902 idzie bardzo ospale. Procent uchylających się jest duży; a więc np. z rocznika 1895 w Łomży sta-wiło się dotychczas 33%, w Kolnie 20%, w Ostrołęce 55%, z rocznika 1902 w Kolnie 21%, w Ostrołęce – 66%. Podobne dane napływają z innych okolic Ciechanowa. Zachodzą wypadki, że całe gminy gremialnie powstrzymują się od dostarczania rekruta. Wysyłanie ekspedycji karnych w takich wypadkach jest środkiem wątpliwej wartości*²⁰.

Wpływ na uchylanie się mieszkańców powiatu od poboru miała również działalność posła Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego – ks. Eugeniusza Okonia. 29 czerwca Okoń obchodził zagrody w Grudusku. Agitując przeciwko wstępowaniu do wojska, *nastroił ludność przychylnie do bolszewików*²¹. Na łamach „Myśli Niepodległej” domagano się aresztowania suspendowanego księdza²². Chronił go immunitet poselski. Policja aresztowała natomiast wielu komunistów. Na początku sierpnia uwięziony został właściciel domu

15 Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej AZHRL), Archiwum Sokółówka, sygn. S-3, s. 45; *Obro na państwa...*, s. 249; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku...*, s. 127; *Szkolnictwo z braku należytej organizacji poczucia obowiązku ogromnie szwankuje. Paru nauczycieli na wojnie. Szkół w parafii jest siedem* – pisał proboszcz B. Skarzyński. *Kronika parafii w Sońsku*, s. 149.

16 *Obrona państw...*, s. 249. Ochotnicy, którzy wyruszyli z Ciechanowa i zginęli: Karol Podkoliński, Higin Olszewski, pod Strzegowem: Zbigniew Leźnicki, Mieczysław Kurzypiński, Modest Lipowski i Leon Czarnecki, który poległ pod Warszawą. W Mołodczyniu tuż przed zawieszeniem broni zginął Jan Żurawski. W. Niekrasz, op. cit., s. 101; B. S. Mond, J. Gintel, *Historia 205 Pułku Piechoty Ochotniczej im. J. Kilińskiego*, Warszawa 1932, s. 183; „Kronika Ciechanowska”, 1931 nr 6; B. Umińska, *Polska Organizacja Wojskowa w obwodzie ciechanowskim*, (maszynopis) praca licencjacka napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Janusza Szczepańskiego, Pułtusk 1998, s. 63.

17 APW, KPP w Ciechanowie, sygn. 148, sprawy nr 6335, 6393.

18 Ibidem, sprawa nr 6419.

19 Ibidem, sprawy nr 5970, 6134, 6200, 6340, 6406, 6443, 6462.

20 J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 118.

21 „Zorza”, 1920 nr 36, s. 278

22 „Myśl Niepodległa”, 1920 nr 510, s. 644.

Kazimierz Tomaszewski, były komisarz bolszewicki. *Istniało uzasadnione przypuszczenie, że Tomaszewski powrócił do kraju, aby tutaj zorganizować „sowie” i działać na rzecz bolszewików*²³. W Krasnem aresztowano Malinowskiego, Jastrzębskiego, Gorączyka i innych za rozrzucanie odezw komunistycznych. W Ciechanowie policja zatrzymała kilkunastu Żydów. Część z nich internowano. Pod koniec lipca zarządzeniem starosty zlikwidowano Stowarzyszenie „Strzecha Robotnicza”, Stowarzyszenie Młodzieży Robotniczej „Młodość” i Stowarzyszenie „Dom Ludowy Żydowski”²⁴.

2 sierpnia starostwo odebrało z urzędu wojewódzkiego poufny okólnik, nakazujący natychmiastowe przystąpienie do omłotów w powiecie. Pełnomocnik gen. Hallera na powiat ciechanowski Jan Konopnicki wydał w tej sprawie odezwę do producentów. W dniach 3-7 sierpnia znaczne ilości zboża zostały wymłócone. Brak wagonów i worków uniemożliwił wywiezienie zboża. Również cukier z braku wagonów nie mógł być wywieziony²⁵. Podczas odwrotu wojsk polskich w Krasieńcu przekazano im część zapasu cukru w obawie, by nie wpadły w ręce wroga²⁶.

Tymczasem front zbliżał się nieubłaganie. *O tem jak się zachowują wojska bolszewickie w Polsce już mieliśmy uprzednio wiadomość, a mianowicie, że całą mocą radzi wyniszczyć burżuazję, zaś w szczególności inteligencję, osobliwie duchowieństwo – zapisał ks. Józef Kulesza*²⁷. Te straszne, szybko rozchodzące się wiadomości spowodowały, że urzędnicy, księża i ziemianie ewakuowali się. *Rzucone przez agentów bolszewickich (...) hasło tamowania ziemianom wywozenia z okolic zagrożonych rzeczy i uprowadzania inwentarza dało dosyć dodatnie rezultaty – ocenił „Robotnik Rolny”*²⁸. Służba i robotnicy rolni utrudniali ziemianom opuszczanie majątków. W Nużewie służba zmusiła Albina Kownackiego do pozostania na miejscu. W Ciemniewku rątaj Grochowski i fernal Bronisław Kosakowski nie pozwolili właścicielowi Gustawowi Jaroszewskiemu zabrać dobrej pary koni, odebrali ją i dopiero po długich namowach dali najgorszą parę koni w folwarku²⁹. W majątku Bronisławie Łabędy służba zatrzymała bydło i nie pozwoliła nic zabrać. Również w Damiętach, Bądkowie i Sarnowej Górze służba *nie tylko nie pomogła oddać się właścicielom, ale nie chciała wyprowadzać inwentarza. W wielu majątkach nie dało się wyprowadzić ziemianom nic – ocenił „Robotnik Rolny”*. Stanisław Hepke, administrator majątku Sulerzyż, zdołał wyjechać do rodziny w kalskiem, *bryczuszką, prawie bez rzeczy, na godzinę przed wejściem bolszewików*³⁰.

*Wojska bolszewickie (...) lotem błyskawicy weszły do Kongresówki – zanotował w kronice parafialnej ks. Józef Kulesza*³¹. 29 lipca nieprzyjacielska kawaleria zaatakowała Łomżę. Po kilku dniach bohaterskiej obrony załoga Łomży opuściła swoje stanowiska. Następnego dnia, 3 sierpnia, oddziały Armii Czerwonej były już pod Ostrołęką. Po opanowaniu jej, 6 sierpnia, 3 Korpus Konny Gaja i 4 Armia sowiecka wykonały zwrot w prawo i ruszyły szlakiem, którym feldmarszałek Iwan Paskiewicz prowadził wojska obchodząc Warszawę

23 „Gazeta Poranna”, 1920 nr 216, s. 106.

24 J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 106.

25 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN). Ministerstwo Apropowizacji sygn. 367, k. 98.

26 J. Szczepański, *Cukrownia Krasiniec 1866-1996*, Ciechanów 1997, s. 64.

27 Dzieje parafii Ciemniewko od roku 1908 względnie 1855. Archiwum parafialne w Ciemniewku, b.p.

28 „Robotnik Rolny”, 1920 nr 30, s. 3.

29 *Rola Członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej podczas najazdu bolszewickiego*, Warszawa 1921, s. 31-32.

30 Ks. M. M. Grzybowski, *Wojna polsko-bolszewicka w Płocku i na Mazowszu*, Płock 1990, s. 134; „Robotnik Rolny”, 1920 nr 30, s. 3; *Chłop ciechanowski Nie pozwalał obywatelom wyprowadzać koni i bydła z obory. „To teraz nasze”* pisano na łamach dziennika „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1933*, Warszawa 1988, s. 151.

31 *Dzieje parafii Ciemniewko...*, b.p.

w 1831 r., ku przeprawie na Wiśle. Odżyły upiory z 1831 r., kiedy to armia rosyjska przetoczyła się przez Ciechanów³². Sytuacja stała się dramatyczna. 7 sierpnia bolszewicy zajęli Przasnysz. W każdej chwili można było spodziewać się ich w Ciechanowie, w którym *panowała atmosfera trwożna*³³. Rozpoczęto przygotowania do odparcia nieprzyjaciela. Obronę miasta powierzono szwadronom zapasowym 4 i 7 pułków ułanów w sile dwóch plutonów każdy. Wzmocnił je 203 pułk ułanów.

Pułk został sformowany w Kaliszu. Na wezwanie Naczelnego Wodza stawili się z końmi synowie ziemian i chłopów z kaliskiego oraz robotnicy, rzemieślnicy i urzędnicy z Kalisza i Sieradza. Pułk został uzupełniony szwadronem zapasowym i kilkunastoma podoficerami z 3 pułku. Z tego punktu pochodziła również większość oficerów. Dowództwo 27 lipca objął dwudziestodwuletni major Zygmunt Podhorski. Całość nie przedstawiała się najlepiej. *Odnosiło się wrażenie – oceniał dowódca – że ma się 800 ułanów, 800 koni, tyleż siodeł, lecz wszystko to nie jest zgrane i luzem chodzi*³⁴. Ten „pułk rekrutów”, niewyszkolonych ochotników, w pierwszych dniach sierpnia wyruszył na front. Uzbrojony został dopiero w czasie jazdy. W Łodzi pułk otrzymał lance, szable, dwa karabiny maszynowe i nowe karabiny angielskie z dużą ilością amunicji. Jak się z nimi obchodzić ułani zostali poinstruowani w trakcie dalszej podróży. W Warszawie dowódca odebrał rozkaz: *Pomiędzy Ostrołęką a Chorzelami powstała luka, tę lukę trzeba zatkać, pułk musi osiągnąć Mławę, skąd skieruje się w rejon Chorzela, nawiązując łączność z gen. Aleksandrem Karnickim*. Pułk jednak do Mławy nie dotarł. 7 sierpnia został zatrzymany w Ciechanowie. Przystąpił rozkaz wyładowania się. Z Mławy zostały ściągnięte 2 i 4 szwadron. W godzinach popołudniowych rozpoczęto rozładunek. Natychmiast po rozładowaniu szwadrony 1 i 3, wsparte patrolem szwadronu zapasowego 7 pułku i małym samochodem osobowym „Ford” uzbrojonym w lekki karabin maszynowy, zostały skierowane w kierunku Przasnysza z zadaniem rozpoznania pozycji armii sowieckiej, a w razie potrzeby opóźnianie jej marszu. Pozostałe szwadrony Podhorski postanowił, w miarę wyładowania, zabrać na wschód do Ciechanowa, na folwarku w Przedwojewie. Wieczorem stanęły tam: 4 szwadron i pluton łączności. Folwark obsadzony został dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi. Dowódca szwadronu ustawił je na skraju ogrodu, w krzakach, skąd miały dobre pole ostrzału³⁴. Rogatki miasta w pobliżu koszar obsadziła kompania piechoty. W okopach, z karabinami maszynowymi, oczekiwała Rosjan.

Równocześnie w Ciechanowie zarządzono rekwizycję domu Hajkowiczów na szpital wojskowy. Lokatorów przeniesiono do budynku gimnazjum żeńskiego. Na potrzeby wojska oddano również szpital, którego wyposażenie uzupełniono organizując zbiórkę uliczną. Z koszar częściowo ewakuowano pieszych i dobytek³⁵. Również urzędy cywilne pospiesznie się ewakuowały. Wieczorem o godzinie 19 starostwo otrzymało nakaz przygotowania się do przedwstępnej ewakuacji³⁶.

Spokojną noc z 7 na 8 sierpnia w Ciechanowie zakłócił transport rannych z katastrofy kolejowej w Konopkach. Na stojący na stacji pociąg zbiorczy w składzie 70 wagonów najechał

32 N. Davies, *Orzeł biały, gwiazda czerwona. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Kraków 2007, s. 247.

33 S. Choroszewski, *Jeszcze o szarży 203 ochotniczego pułku ułanów pod Ciechanowem*, „Przegląd Kawaleryjski”, 1937 nr 12, s. 710.

34 Z. Podhorski, *Szarża 203 pułku ułanów pod Ciechanowem dnia 8 sierpnia 1920 r.*, „Przegląd kawaleryjski”, 1936 nr 12, s. 703-705; tenże, *Szarża 203 pułku ułanów pod Ciechanowem dnia 8 sierpnia 1920 r.*, (w:) *Epizody kawaleryjskie. Zbiór wspomnień pod redakcją pułkownika A. Radwana-Praglowskiego*, Warszawa 1939, s. 171: APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 188, nr 6512.

35 Z. Podhorski, *Szarża...*, s. 704; S. Rachalewski, *Szabla na kilimie. Ze szwadronem 203 pułku ułanów na Mazowszu*, Łódź 1938, s. 66.

36 AAN, Ministerstwo Apropowacji, sygn. 367, k. 97.

pociąg aprowizacyjny. Rozbiciu uległo 7 wagonów. Zginęło czterech poborowych jadących do Ciechanowa, a 14 odniosło rany³⁷.

Niedzielnym poranek, 8 sierpnia, po wietrznej i chłodnej nocy był ciepły i cichy. Sygnatorka kościoła ciechanowskiego *spokojnie lecz donośnie* wzywała wiernych na prymię. Ciechanowianie i okoliczni wieśniacy *barwnie i odświętnie odziani* spieszyli do kościoła. *Niewątpliwie (...) mieszkańcy przekonani byli, że jazda nasza odbywa manewry. W nieprzyjaciela nikt nie wierzył* – oceniał po latach S. Rachalewski³⁸.

O świcie 8 sierpnia *hordy bolszewickie ukazały się w okolicach. Na przedzie jak zwykle, szły małe oddziały kozackie, mniej więcej po 20 ludzi*³⁹. Przednie straż 3 Korpusu Konnego Gaja nacierały w kierunku Ciechanowa spychając dywizjon dowodzony przez rotmistrza Adama Zakrzewskiego. Wówczas rotmistrz podjął decyzję o obsadzeniu spieszonym 3 szwadronem miejscowości Dzbonie. Między godziną 6 a 7 szwadron został zaatakowany przez przeważające siły kawalerii bolszewickiej, ogarniętemu ławą kozacką groziło zniszczenie. Brawurowa szarża 1 i 4 szwadronu ratuje go z opresji. 3 szwadron wycofuje się do Ciechanowa.

Kozacy powtórzyli atak. Ponownie powstrzymały ich szwadrony 1 i 4 szarżując w szyku, który mjr Podhorski określił jako: *Kupą, Mości Panowie*. Kozacy nie wytrzymali. Uciekli. Manewr ten pozwolił ułanom wycofać się do Ciechanowa. Odwrot osłaniał celny ogień ciężkich karabinów maszynowych obsługiwanych przez myśliwych z kaliskiego. *Naprawdę, pułk im zawdzięczać musi, że uniknął kłęski i został uratowany* – skonstatował Podhorski⁴⁰.

Trzema szwadronami pułk obsadził Ciechanów. Spieszony stawiał skuteczny opór nieprzyjacielowi dając czas na wycofanie własnego taboru, kompanii piechoty, oddziałów zapasowych 4 i 7 pułków ułanów i wywiezienia większej ilości rannych. Zagrożony jednak okrążeniem pułk nie mógł dłużej bronić miasta i wycofał się za Łydynię, na drogę do Mławy i Płocka. Odwrot, ze wzgórz na zachód od Ciechanowa, osłaniał nie biorący do tej pory udziału w walce 2 szwadron. Wraz z wojskiem wycofali się i ewakuowali w okolice Gostynina funkcjonariusze policji⁴¹.

Odgłosy walki docierające z okolic Dzbonia do Ciechanowa wywołały w mieście chaos. Miasto pospiesznie się ewakuowało. Drogi zapełniły się taborami wojskowymi, rekrutami uciekającymi konno na oklep, końmi pędzącymi luzem i mieszkańcami z *dobytkiem żywym i martwym*⁴².

O godzinie 8 dowództwo odcinka przesłało starostwu nakaz natychmiastowej ewakuacji. Godzinę później opuściło miasto. Pociągiem pancernym ewakuował się również referent aprowizacyjny, jego zastępca i personel pomocniczy nie zdążyli. O godzinie 12 w Ciechanowie byli bolszewicy⁴³. Wybuchowi paniki, gdy na ulicach miasta pojawili się kozacy, zapobiegli członkowie Straży Obywatelskiej. Dwie godziny później do Ciechanowa weszły oddziały

37 „Kurier Płocki”, 1920 nr 186, s. 3.

38 S. Rachalewski, op. cit., s. 66.

39 „Robotnik Rolny”, 1920 nr 30, s. 3.

40 Z. Podhorski, *Szarże 203 pułku ułanów pod Ciechanowem dnia 8 sierpnia 1920 r.*, „Przegląd kawalerski”, 1936 nr 12, s. 711.

41 S. Rostworowski, *Zarys historii wojennej 27-ego Pułku Ułanów*, Warszawa 1930, s. 13-14; „Gazeta Policji Państwowej” 1920, nr 33, s. 8; 12 października komendant okręgu warszawskiego policji *udzielił pochwały funkcjonariuszom powiatu ciechanowskiego: starszemu przewodnikowi Stefanowi Ruszczyńskiemu, starszemu przewodnikowi Leonowi Piecha i posterunkowemu Zembrzuskemu za gorliwą, energiczną i umiejętną służbę, dzięki czemu zapewniono ład i porządek podczas chwilowej ewakuacji*. „Na posterunku”, 1920 nr 13, s. 202.

42 S. Rachalewski, op. cit., s. 66.

43 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Aproprowizacji, sygn. 367, k. 97.

15 Dywizji Kawalerii. 10 dywizja współdziałająca przy zdobywaniu miasta ugrupowała się w rejonie Grzybowo – Pawłowo – Czeruchy. Korpus Konny Gaja przystąpił do przekuwania koni, podciągnął również tabory dla wykorzystania obiecanego odpoczynku w Ciechanowie⁴⁴.

Pod Gruduskim koło godziny 9 pojawiły pierwsze patrole kozackie. Za nimi posuwały się większe oddziały, które o godzinie 10 rozpoczęły frontalny atak na Grudusk. Tymczasem dwa szwadrony sowieckie przeprowadziły manewr oskrzydający. Walki o Grudusk nie trwały długo. Przewaga nieprzyjaciela była olbrzymia. 200 żołnierzy polskich wycofało się do Mławy⁴⁵.

Gołymin był dzielnie broniony przez pierwszy szwadron 108 pułku, dowodzony przez rotmistrza Sędzimira. Został on zmuszony do opuszczenia pozycji dopiero przez przeważające siły nieprzyjaciela, wspierane ogniem karabinów maszynowych i artylerii. Słyszając zgiełk walki policjanci Kędzierski i Kowalski opuścili posterunek w Gołyminie i uciekli przerażeni.

Zebranie oddziałów 203 pułku nastąpiło przed Gumowem, skąd przeszedł w rejon Kałki-Luberadz. Pierwsza bitwa pułku została zakończona. Pułk przestał być *Towarzystwem i pospolitym ruszeniem*⁴⁶. Opłacił to jednak znacznymi stratami. Dowódca pułku podaje, że w bitwie zostało rannych dwóch oficerów, a przeszło 40 ułanów poniosło ranny lub zostało zabitych⁴⁷. Inny uczestnik bitwy straty pułku szacował na 40%, najcięższe straty poniósł 3 szwadron, z którego miało pozostać 28 szabel. *Pomimo tak znacznego wykruszenia się pułku stwardniał moralnie i od tej chwili stał się jednostką, która chlubnie wykazywała każde powierzone jej zadanie* – oceniał dowódca jednego z plutonów Stefan Choroszewski⁴⁸.

Po nocy spędzonej w Luberadzu 203 pułk ułanów przeszedł do Łopacina, skąd przez Gąsocin nawiązał łączność z dowódcą 8 Brygady generałem Aleksandrem Karnickim. Równocześnie patrole pułku meldowały, że nieprzyjaciel obsadza linię Ujazdowo – Nużewko – Mieszki Wielkie. Patrole bolszewickie dotarły do Głinojecka i Kraszewa. Generał Karnicki zarządził 203 pułkowi, wspartemu dwoma pociągami pancernymi, wypad na Ciechanów. Patrol porucznika Słatyńskiego brawurowym atakiem zaskoczył bolszewików i o godzinie 15 opanował Kraszewo. Tutaj szwadrony pułku otrzymały następujące zadania: 3 szwadron – dotarcia do Gumowa i obserwacji szosy Ciechanów – Płock, 1 szwadron miał nacierać na Ciechanów od Skarżynka przez Baby – Nużewko – Nużewo, 2 i 4 szwadron miały nacierać wzdłuż szosy Płońsk – Ciechanów.

Szwadrony posuwające się na Ciechanów zostały pod Babami zatrzymane ogniem piechoty rosyjskiej. Ułani, wsparci ogniem taczanki porucznika Witczaka, przeprowadzili szarżę na lance i szable. Wieś została błyskawicznie zdobyta, kompania nieprzyjacielska w zdecydowanej większości wyrębana i wystrzelana. 4 szwadron posuwający się szosą pod Sokołówkiem ponownie natknął się na okopaną piechotę rosyjską. Wsparty ogniem drugiego szwadronu zaatakował pozycje nieprzyjaciela, który rzucił się do ucieczki w kierunku lasu, znajdującego się około kilometra na północny wschód od Sokołówka. 4 szwadron dowodzony przez porucznika Taube, prowadząc pościg za wycofującym się nieprzyjacielem, dotarł aż do torów kolejowych. Ponieważ na drodze Ciechanów – Gąsocin pojawiła się kolumna

44 S. Żukowski, *Działania 3 Konnego Korpusu Gaja*, Warszawa 1934, s. 62.

45 R. Juszkiewicz, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w korytarzu pomorskim 1920 rok*, Warszawa 1997, s. 102-103.

46 Z. Podhorski, *Szarże 203 pułku ułanów pod Ciechanowem dnia 8 sierpnia 1920 r.*, „Przegląd kawalerski”, 1936 nr 12, s. 712.

47 Tenże, *Szarża 203 pułku ułanów pod Ciechanowem dnia 8 sierpnia 1920 r.* [w:] *Epizody kawalerskie*, s. 175.

48 S. Choroszewski, op. cit., s. 713.

piechoty nieprzyjacielskiej, która rozwinęła się natychmiast do natarcia, szwadron przeszedł do obrony. Kawalerzyści powstrzymali kilka natarć, a nie otrzymawszy wsparcia ani ze strony pociągu pancernego „Lis-Kula”, ani ze strony 8 Brygady, wycofali się do Kraszewa uprowadzając 80 jeńców i trzy karabiny maszynowe. Noc pułk spędził w Żochach. Rano, 11 sierpnia, przemaszerował na odpoczynek do Łopacina⁴⁹.

Tymczasem 8 Brygada Kawalerii przeprowadziła udany zagon na Ciechanów. Korzystając z zaskoczenia przeciwnika zajęła część miasta, zdobyła 4 karabiny maszynowe i 53 jeńców, by natychmiast wycofać się do Gąsocina. Wojska sowieckie przeszły do ofensywy⁵⁰. O godzinie 5 kozacy zajęli Sońsk⁵¹. Za nimi posuwała się 53 Dywizja Piechoty i kawaleria. Silnie zaatakowały Gąsocin broniony przez oddziały 8 Brygady, które wspierały oddziały zorganizowane przez przejeżdżających oficerów, żołnierzy, miejscowych kolejarzy i robotników. Po obu stronach byli zabici i ranni. Wzięto jeńców. Pod naporem przeważających sił bolszewickich oddziały polskie wycofały się z Gąsocina⁵².

Inne kolumny wojsk bolszewickich osiągnęły Koźniewo Wielkie leżące na wschód od Gąsocina oraz Strzegocin. Wzdłuż drogi Ciechanów – Płońsk nieprzyjaciel dwoma szwadronami jazdy oraz baonem piechoty dotarł aż do Ojrzenia, który zajął⁵³. Front przesunął się na południe i zachód.

Wkraczające do Ciechanowa oddziały „czerwone” witała *garstka miejscowych komunistów z czerwonymi opaskami*⁵⁴. W majątku Sulerzyż naprzeciw pierwszemu podjazdowi rosyjskiemu wyszedł delegat służby Józef Szymczak i przywitał ich. Zbliżających się bolszewików także *czekali z upragnieniem w Sońsku*⁵⁵. Również w innych wsiach *miejscowa ciemnota z niecierpliwością oczekiwała przybycia bolszewików, których przedstawiano sobie, jako wybawców „ludu roboczego”, którzy zaprowadzą, na modłę sowiecką porządek, tak wychwalany przez agentów żydowskich. Fornale, a nawet włościanie spodziewali się otrzymać z rąk bolszewickich podzielonych majątków oraz inwentarza martwego i żywego, a także wymarzonej zemsty „burżujom”, słowem zapowiadanego „nowego ładu”*⁵⁶. W wielu wsiach gminy Grudusk były wyraźne ku bolszewikom sympatie: *Spodziewano się Bóg wie czego. Nareszcie przybyli*⁵⁷.

Rosjanie zachowywali się zgodnie z najgorszymi przepowiedniami. Po zajęciu Ciechanowa *rzucili się przede wszystkim do rabowania instytucji społecznych a potem sklepów. Rzecz szczególna, że Żydów [krasnoarmiejcy – D.P.] nie tykali* pisała nieprzychylna tej społeczności „Gazeta Poranna”⁵⁸. Umożliwiło to zarządowi gminy żydowskiej ukrycie 150 polskich żołnierzy w synagodze, gdzie przynoszono im jeść. Nieznany z nazwiska Żyd ciechanowski w swym domu przy ul. Przasnyskiej ukrył 7 polskich żołnierzy. Pierwszego dnia Rosjanie splądrowali budynek Stowarzyszenia Spożywczego „Łydynia”. Pod nieobecność zarządu i personelu wylamali drzwi. Z towarów, które były w sklepie pozostało trochę soli, nafty i bielidła. Straty szacowano na ponad 100 000 marek. Zaginęła dokumentacja Stowarzyszenia, powodując w późniejszym czasie trudności administracyjne.

49 S. Rachalewski, op. cit., s. 73, 59-66, 15-16.

50 Ibidem, s. 72; W. Sikorski, op. cit., s. 75-76.

51 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 133.

52 *Bitwa Warszawska*, t. II, *Bitwa nad Wisłą 7 VIII-12 VIII 1920 r.*, Warszawa 1937, s. 147.

53 W. Rostworowski, op. cit., s. 17.

54 T. Świecki, Fr. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasie wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s. 373.

55 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 132.

56 *Rola członków...*, s. 31; „Robotnik Rolny”, 1920 nr 30, s. 3.

57 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2.

58 „Gazeta Poranna”, 1920 nr 209, s. 4.

W ogołoconym gimnazjum, z którego *sprzęty porozwłóczono tak, że niektóre znalazły się w Kraszewie*, utworzyli koszary i stajnię⁵⁹. Wojna polsko-rosyjska przyniosła również szkole rolniczej w Sokołówku duże zniszczenia w wyposażeniu szkoły, internatu, jak i inwentarzu. Rosjanie zrabowali zboże, akopowe i warzywa. Zniszczeniu uległy ławki, tablice, wyposażenie laboratorium, cała zastawa stołowa, *skromny zbiór pomocy naukowych gromadzonych z trudem przed wojną, uległy wielkiemu zniszczeniu (...), jak również część biblioteki i dokumentów szkolnych. Po odparciu bolszewików dwa pokoje zostały grubo zasłane podartymi książkami, odczynniki zasypane i zalane na środku pokoju, meble częściowo połamane. Bolszewicy, 200 obdartych, bez obuwia, wynędzniałych, brudnych kozaków*, po zajęciu fermy szkolnej wpadli do mieszkania ogrodniczki, od której pod groźbą śmierci zażądali *złota, srebra i pieniędzy*. Ponieważ większość rzeczy była spakowana, porozbijali kufry, wywlekli materace, porozpruwali poduszki. Jeden z kozaków, widząc pierścionek na palcu staruszki, która schroniła się z córką w mieszkaniu ogrodniczki, grożąc sztyletem, *o mało nie ucinając palca* ściągnął go. Również inni uciekinierzy, jak i parobcy ulegli doszczętnemu rabunkowi, od rzeczy domowych poczynając na ptactwie kończąc⁶⁰.

Szkoły rolnicze w Gołotczyźnie także zostały ograbione przez bolszewików⁶¹. W szkole ogrodniczej bolszewicy *w naczyń szklanych, w których dla użytku pedagogicznego przechowywano rozmaite gady i części zwierząt, wypili spirytus*. Przeszukując szkoły wyłamywali drzwi *bo samo burzenie sprawiało im przyjemność* – ocenił Aleksander Świętochowski⁶². Z gospodarstwa szkolnego uprowadzono konia, którego służący ukrywał w nadziei, *że go ocali. I byłby go niezawodnie ocalił, gdyby nie denuncjacja. Oprócz miejscowych agitatorów bolszewickich (u nas głównie szwecy) i wywdzięczającej się za spodziewane i otrzymane dobrodziejstwa służby folwarcznej, sołtysi spełniający gorliwie swój urząd wobec nowych władców i wszyscy usiłujący oskarżaniem innych uratować swój dobytek, wskazywali bolszewikom ukryte konie* – pisał, z pewną przesadą, Świętochowski⁶³. W zamian za uprowadzonego konia *pozostawiono (...) nędzną szkapę i kwit*⁶⁴. Po kilku dniach inny rabuś *szkapę zabrał, a przedstawiony kwit opluł i podarł*⁶⁵. Doświadczenie tych kilkunastu dni ukazały Świętochowskiemu obraz wsi, który – jak oceniła Maria Brykalska – przejął go goryczą i lękiem⁶⁶.

Tymczasem sytuacja na wsi ciechanowskiej była wyjątkowo dramatyczna, *Bolszewicy bowiem hulali (...) aż miło*⁶⁷. Przeszukiwali chałupy, odbierali żywność i odzież. Sąsiadkę Aleksandra Świętochowskiego, *właścicielkę domu i trzymorgowego ogrodu ograbili tak doszczętnie, że nie pozostawili jej nic z żywności, jak i z ubrania, które częściowo rozdali. Świętochowskiemu zabrali strzelbę i lornetkę. Zjedli większość zapasów. By wybrać miód spalili ule*⁶⁸. *Bolszewików była masa, jak gdyby nie zliczone stada kawek pustoszyli pola* – zapisał

59 „Przegląd Ziemiański”, 1920 nr 7-9, s. 2; „Społem”, 1920 nr 48, s. 2; „Robotnik Rolny”, 1920 nr 7-9, s. 2; „Rzeczpospolita”, 1920 nr 87; Ibidem, nr 88, s. 6.

60 AZHRL, Archiwum Sokołówka, sygn. S-7, k. 92; APW, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, sygn. 11, k. 1;

61 L. Janikowa, *Z buntem przez życie*, Ciechanów 1999, s. 94-95.

62 A. Świętochowski: *siedział na samej tej piekielnej linii kolejowej, o którą ciągle walczone* (cyt. za M. Brykalską, Aleksander Świętochowski, t. 2, Warszawa 1987, s. 270), skąd opisał na świeżo przeżycia w cyklu relacji drukowanych w „Rzeczpospolitej” od 10 września pod wielce wymownym tytułem: *Śród zwierzo-ludu*.

63 „Rzeczpospolita”, 1920, nr 88, s. 6.

64 Ibidem, s. 6.

65 Ibidem, s. 6.

66 M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 269.

67 „Zorza”, 1920 nr 39, s. 303; „Rzeczpospolita”, 1920 nr 88, s. 6.

68 Ibidem, nr 87 i 88, s. 6.

ks. J. Kulesza⁶⁹. Zboże, nawet *na pniu jeszcze, było skazane na rekwizycję*. Referent Aprowizacyjny straty w zbożu ozimym u producentów większych szacował na 40%, u mniejszych na 10%, w zbożu jarym u większych właścicieli – 80%, natomiast u mniejszych na 20%. Z magazynów Agencji Handlowej Powiatowego Urzędu Zbożowego wojska rosyjskie zrabowały 39 953 kg żyta, 6720 kg pszenicy, 7148 kg jęczmienia, 16 941 kg owsa i 510 worków. Bolszewicy zniszczyli ponadto: księgi zapisów monopolowych, księgę ewidencji artykułów monopolowych i wykaz dostarczonego kontyngentu gminy Regimin⁷⁰. Z cukrowni Krasiniec bolszewicy zabrali 400 worków cukru. Wielkie straty odnotowano w cukrowni Ciechanów, gdzie Rosjanie zrabowali 670 worków cukru⁷¹. Bydło rekwirowali całymi setkami, podobnie sprzężaj. W parafii sońskiej *skrzętnie wybrali konie, tak, że rzadko gdzie lepszy koń ocalał – oceniał kronikarz*⁷².

Bolszewicy plądrowali przede wszystkim dwory. W Grudusku, gdzie *zachowywali się (...) nienajgorzej, to znaczy oprócz normalnego rabunku większej krzywdy nie wyrządzili, nie zamordowali nikogo, nie puścili z dymem ani plebani, ani dworu*, właściciel majątku Ignacy Bojanowski *poniósł w inwentarzach, uprowadzonych przez bolszewików i w paszy, zrabowanej przez nich, straty ogromne sięgające 3 milionów marek*⁷³. W Sulerzyżu Bolszewicy *zabrali tylko gramofon i zjedli drób. Wszystko ocalała (...), bądź ukrywszy, bądź podając za swoje niesłychanie dzielna służąca Stasia. Nawet strzelbę myśliwską Stacha ocalała* – pisała, nie mogąc wyjść z podziwu dla służącej, Dąbrowska⁷⁴. Natomiast pałac w Luberadzu i dwór w Małużynie nie zostały splądrowane. Inne dwory miały mniej szczęścia. Rosjanie wywozili z nich meble, zboże i maszyny rolnicze. Rabujących bolszewików wspierali członkowie Związku Zawodowego Robotników Rolnych i służba dworska, która zabierała wszystko *czego nie wywiózł wróg*. Służba folwarczna zdierała nawet plusze z mebli i firanki z okien⁷⁵. W majątku Wróblewo delegaci służby Franciszek Konop i Julian Dąbrowski uczestniczyli w rozgrabianiu dworu i magazynów. W Ciemniewku Adam Pawlicki i Ignacy Michalski okazali wielką życzliwość bolszewikom i pomoc przy omłotach zboża. W trakcie omłotów popsuła się lokomobila. Wskazali mechanika Wiśniewskiego z Sońska, którego Rosjanie rewolwerem zmusili do naprawy maszyny⁷⁶. W Rąbieżu żołnierze bolszewicy *razem z fornalami, babami i dzieciarnią wtargnęli do dworu. Dzieci zaczynają dzwonić we wszystkie naraz dzwonki elektryczne, walili pięściami w fortepian, starsi rozbierają pomiędzy siebie meble, to znaczy grabią nagrabione, według recepty sowieckiej. Bieritie, eto wsio wasze! – poucza tęgi chłop w czerwonym hiszpańskim kaftanie. Jakoż wzięli*⁷⁷. W Sońsku nie potrzeba było namawiać służby do kradzieży. *Po wyjeździe p. Putiatyckiej (...) przed przybyciem bolszewików służba oraz parę okolicznych osób rzuciło się do rabowania dworu*⁷⁸. 13 sierpnia bolszewicy zabrali bydło dworskie i resztki z wyposażenia dworu.

Natomiast w Opinogórze służba nie chciała rabować. Bierne zachowanie się służby folwarcznej spowodowało, że do folwarku przybył Chodyński. Zwołał wiec, na którym robił

69 *Dzieje parafii Ciemniewko...*, b. p.

70 L. Kłos, *Agencja państwowego Urzędu zbożowego Okręgu Warszawskiego podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku*, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego”, 2006 nr 34, s. 285.

71 „Tygodnik Ilustrowany”, 1920 nr 37; AAN Ministerstwo Aproprowizacji, sygn. 367, kk., 97, 98.

72 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134.

73 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 238, s. 2; Zdołano uratować tylko 6 koni. *Ziemianie Polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 3, Warszawa 1996, s. 16.

74 M. Dąbrowska, op. cit., s. 154.

75 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 3.

76 *Rola członków...*, s. 31-32.

77 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2;

78 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 133.

wymówki służbie, że pomimo wydanych przezeń instrukcji nie zrobiła nic do tego czasu (...), że otrzymywała przecież najdokładniejsze instrukcje postępowania na zebraniach związku w Ciechanowie⁷⁹. Założył Rewkom, któremu nakazał kierować majątkiem. Natomiast w Sońsku komisarz nie zdążył wyznaczyć czynności członkom Rewkomu, gdyż odjechał raptem⁸⁰.

W Ciechanowie Rewkom powołał przedstawiciel 15 Armii – Maschalewicz. Poza przedstawicielami Armii Czerwonej do Powiatowego Komitetu Rewolucyjnego należeli: Leopold Czerniak, Czesław Gogolewski, Władysław Krzyżanowski, Jan Klejna, Wincenty Mieszkowski, Antoni Rybicki, Klemens Stryjewski, Kazimierz Tomaszewski, Jezierski, Gutkowski, Permuter i instruktor Związku Zawodowego Robotników Rolnych RP E. Chodyński. Do pracy w ciechanowskim Rewkomie wielu mieszkańców zostało zmuszonych bolszewickimi bagnetami, natomiast członkowie PPS, należący do Związku Obrony Ojczyzny, wstąpili ochotniczo do Komitetu Rewolucyjnego w celach dywersyjnych. Również do Czerwonej milicji zapisało się wielu obywateli niesprzysięgających bolszewikom. Rewkomy powstały również w Sulerzyżu, Ciemniewku, Wróblewie i Klicach. Członkowie Rewkomu w Klicach, z ekonomem na czele, nie dopuścili do grabieży majątku, pomimo nalegań bolszewików⁸¹.

Nie było komu powstrzymać służby w Nużewie. Po zajęciu wsi służba poinformowała bolszewików, że właściciel posiada złoto i broń palną. Jeden z żołnierzy, przy pomocy miejscowego świniopasa, odnalazł Albina Kownackiego w polu. Przeprowadził na podwórze, gdzie wobec służby odebrano mu zegarek, pierścionki i buty. Bolszewicy, przykładając łufę karabinu do głowy, domagali się wydania złota i broni. Straszili go, że nazajutrz wraz z żoną będzie rozstrzelany. Korzystając z nieuwagi czerwonoarmiejców i służby Kownaccy ukryli się w stodole, skąd obserwowali, jak służba wydawała całe ich mienie bolszewikom i jak sama rabowała⁸².

Znacznie mniej szczęścia miał Ludwik Kownacki, właściciel Pniewka i dzierżawca majątku Pniewo. Oskarżony przez wydalonego ze służby Franciszka Szulca został aresztowany. Włóczony przez 10 dni został w bestialski sposób zamordowany w okolicach Chorzel. Po uprowadzeniu Kownackiego do Pniewka przybył, zaopatrzony w stosowne upoważnienia wydane przez bolszewików, Szulc. Zwołał wiec. Po wyjaśnieniu zebrany, że są wolni powiedział: *teraz my tu mamy prawo rządzić wszystkim, sprzątać z pól zboże, bo cały folwark należy do ogółu. Kierowanie majątkiem powierzył jednemu z fernali, dotychczasowego zarządzającą służbę burżujów skierował do ciężkiej fizycznej pracy*⁸³.

W okolicach Starego Gołymina bolszewicy zamordowali właściciela folwarku Żabiny w powiecie makowskim Alfonsa Kleica a żonie jego, nie mogąc zdjąć pierścionka odrąbali ręce i zrabowali cały dobytek. Również Stefan Strzelecki, właściciel folwarku Konarzewo-Skuze został zabity⁸⁴. Smoleńskiego z Gostkowa *dziec bolszewicka przywiązała (...) do konia i biła harapem na śmierć*⁸⁵.

Na szkiany i represje Rosjan szczególnie narażone było to nieliczne duchowieństwo, które w odpowiedzi na apel biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego pozostało wśród wiernych. W Ciechanowie pozostał tylko ksiądz wikariusz Jakub Rutkowski. Został aresztowany. Bolszewicy oskarżyli go o ukrywanie broni, bicie w dzwony w czasie nabożeństwa oraz o sprzyjanie kontrewolucji. Wielokrotnie przesłuchiwany uniknął deportacji lub

79 *Rola członków...*, s. 31-32.

80 W Sońsku komisarz urządził Rewkom z osób umiejących po rusku: pisarza gminnego – Konieckiego, organisty – Paprockiego i sklepikarza Bruna. *Kronika parafii Sońsk*, s. 144.

81 T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 373; „Kurier Płocki”, 1920 nr 209, s. 3.

82 *Rola członków...*, s. 30.

83 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134; „Kurier Płocki”, 1922 nr 168, s. 4.

84 W. Sikorski, op. cit., s. 76; „Rzeczpospolita”, 1920 nr 63, s. 4.

85 T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 373.

męczeńskiej śmierci tylko dzięki sprzeciwom i odwadze parafianek. Również proboszcz z Lekowa, ksiądz kanonik Antoni Gutkowski, uniknął śmierci dzięki parafiankom. Po aresztowaniu proboszcza parafianie przygotowali piśmienną prośbę o zwolnienie, zaopatrzoną w 1000 podpisów. Dwie parafianki dostarczyły ją do Lipna, dokąd został wywieziony przez bolszewików ksiądz. Duchowny powrócił do parafii. Natomiast proboszcza *parafii sońskiej ks. Bolesława Skarżyńskiego bolszewicy „nawet w trumnie pukali”*⁸⁶. W Ciemniewku ksiądz proboszcz Józef Kulesza tuż przed wkroczeniem wojsk bolszewickich ukrył się w jednym z bocznych ołtarzy. *Bolszewicy wpadli pod wieczór na plebanię (...), gdzie jest ten burżuj? – dopytywali się.* Ksiądz na prośbę służby udał się do Ciemniewa i ukrył u jednego gospodarza. Został aresztowany po powrocie na plebanię: *Tiebie Towarzysz nie było, ty uszoł k białym, a tiepier wierniośtsia, znaczył ty szpion.* Przetrzymany pod strażą oczekiwali na sąd. Zdołał uciec, gdy po zajęciu Ciemniewa przez kawalerię polską, powstał *nerwowy ruch powózek na podwórzu.* Bolszewicy, tak jak pojawili się „lotem błyskawicy”, tak umknęli z Ciemniewka, pozostawiając po sobie spustoszoną plebanię. *Meble, książki pięknie oprawione (...) jako przeciwne „diemokracj” i akta spalili pod kotłami. Powyrywali druty od dzwonek elektrycznych, porozbijali marmury, wszędzie walało się włosie z porozpruwnych sztyletem materaców*⁸⁷.

Znaczne szkody bolszewicy wyrządzili na plebani w Sońsku. Poniszczyli część akt parafialnych, dokumenty kościelne i wielu organizacji, których proboszcz był członkiem i przewodniczącym. W kościele zrabowano komżę, stułę, *naczynko do chorych*, kilkanaście świec i około pudu wosku. Bolszewicy zabrali instrumenty orkiestry dętej⁸⁸. Natomiast w Grudusku, dzięki *wielkiemu taktowi, jaki ujawnił w postępowaniu z czerwonymi towarzyszami proboszcz miejscowy, ks. Suchcicki*, plebania i kościół ocalały⁸⁹.

Swawola i nadużycie żołdactwa spowodowały, że komendant miasta, komisarz wojenny 5 Dywizji, niejaki Pietrow, zwołał 9 sierpnia „miting”, na którym przemawiał *w duchu pojednawczym.* Kilka godzin wcześniej nakazał rozlepić na rogach ulic odezwę w języku rosyjskim, w której zwracał się *do wszystkich towarzyszków krasnoarmiejców z wezwaniem, by utrzymywali w mieście rewolucyjny porządek, by nie zdarzały się żadne gwałty, grabieże i nadużycia maruderów. Niechaj wszyscy obywatele miasta Ciechanowa przekonają się, że nie jest prawdą to, co im o nas opowiadali polscy panowie w słowach obelżywych. Towarzysze krasnoarmiejcy! Przybyliśmy tutaj celem oswobodzenia polskiego ludu pracującego z niewoli, od jarzma i gwałtu. A więc powinniśmy tego dokonać istotnie, wprowadzając rewolucyjny, wzorowy porządek w mieście. Winni pogwałcenia niniejszych przepisów, będą surowo karani – zapowiadała odezwa.* Interwencja ta, jak i wszystkie inne, pozostała bez skutku. Zresztą nie było do kogo apelować, *władze sowieckie miały kłopoty z utrzymaniem zwykłego porządku, nie mówiąc o „rewolucyjnym”* – zauważył R. Juskiewicz⁹⁰.

86 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 133; Bolszewicy po wejściu do Sońska *Od razu szukali plebani i proboszcza. Rosiak Ludwik, sąsiad, przy kościele mieszkający, im sekundował. Obchodził z nimi plebanię, szukali wspólnie proboszcza. Kronika parafii w Sońsku*, s. 144.

87 *Dzieje parafii Ciemniewko*, b.p.

88 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134.

89 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2; ks. Wawrzyniec Suchcicki przybył do Gruduska kilka dni przed inwazją bolszewicką. Zastąpił proboszcza Józefa Orłowskiego, który opuścił parafię *przynieciony prądami ludowo-lewicowymi, które tu szerzyć się począły. Dobiła go zaś wizyta posta-wywłoki, (...) księdza Okonia. „Miesięcznik Pasternski Płocki”*, 1923 nr 8-9, s. 158.

90 „Kurier Płocki”, 1920 nr 209, s. 3. Odezwa zapowiadała, że 9 sierpnia zostaną otwarte wszystkie sklepy, jadalnie i restauracje *bez napojów wysokowych*; J. Juskiewicz, op. cit., s. 171.

Płądrowanie miasta i wsi ciechanowskich trwało. Odezwa nie uchroniła wielu ciechanowianek od gwałtu. W kilka godzin po „mityngu” lekarz wojskowy i komendant 15 Dywizji zgwałcili sanitariuszkę miejscowego szpitala. Również w parafii sońskiej odnotowano wypadki gwałtów kobiet i dziewcząt. O tym, *gdzie są młode, dorosłe dziewczyny, których bolszewicy szukali*, informowali według kronikarza ludzie, którzy *sprzyjali – okazywali gorliwość dla bolszewików*. W SokołóWKu 15 i 17-letnie córki włościanki z pobliskiej wsi *po uprzednim skatowaniu za oporność zawleczono (...) na ubocze, skąd dochodziły wkrótce zbolalą matkę nieludzkie krzyki nieszczęśliwych córek, nad którymi kolejno pastwiła się banda bolszewicka*. Podobny los spotkał kilkunastoletnią córkę jednego z parobków majątku Sokołówek. *Gwałcenie kobiet chrześcijanek i żydówek było zresztą na porządku dziennym – pisała na łamach „Kuriera Płockiego” Przemysław Mączewski. – Bolszewicy uważali to za zaszczyt względem miejscowej ludności, powtarzając, że wytwarzają nową, wyzwoloną rasę⁹¹. Rosjanie zarządzili spisy kobiet i przemocą dostawiają je do wojska na pohańbienie. A pamiętać należy, że co najmniej 80 procent ich wojsk jest chorych wenerycznie – alarmowała „Gazeta Poranna” – wszyscy się modlą o rychłe wyzwolenie⁹².*

Przemarsz sił Tuchaczewskiego był uważnie obserwowany przez dowództwo polskie, które w tej sprawie nie podjęło żadnych działań zajęte reorganizacją frontów i nowym rozlokowywaniem polskich armii. Dopiero 13 sierpnia w wyniku narady generałów: Tadeusza Rozwadowskiego, Józefa Hallera i Maxima Weyganda zdecydowano, że następnego dnia, wbrew wcześniejszym planom, 5 Armia podejmie ofensywne działania przeciwko siłom rosyjskim zbliżającym się do Wisły. Dowódca Frontu Północnego, generał Józef Haller o godzinie 17 rozkazał: *uderzy 5-ta armia z silnym lewym skrzydłem, przekraczając linię Wkry, o świcie dnia 14 sierpnia, prawym skrzydłem na Modlin, Błędowo do Pokrzywnicy, lewym na Gąsocin do Starego Gołymina, osiągając linię Pokrzywnica-Stary Gołymin i prowadząc równocześnie silne wypady w kierunku Raciąż-Glinojeck-Ciechanów⁹³.*

Opanowany zwykle dowódca 5 Armii, 39-letni generał Władysław Sikorski, wpadł w gniew. Przed jego koncentrującą się armią stał przeważający przeciwnik, zagrażający *jej osaczeniem, a w razie szybkiego uderzenia na (...) tyły – zmiążdzeniem lewego skrzydła północnego frontu⁹⁴*. Poirytowany w rozmowie hughesowej z pułkownikiem Włodzimierzem Zagórskim, do której włączył się generał Haller stwierdził: *Jestem wprost zdumiony zarządzeniem przyspieszeniem z dniem 14. 5-ta armia jest tak dalece nieprzygotowana, że katastrofa jest pewna – ostrzegam*. W trakcie dalszej nerwowej wymiany telegramów z generałem Hallerem i szefem jego sztabu zdenerwowany zauważył, że *sytuacji (...) nie odwraca się na wojnie papierowymi rozkazami*. W końcu osiągnięto kompromis i Sikorski zapewnił: *zrobię, co będzie w mojej mocy⁹⁵*. Kierując się założeniami operacyjnymi i dyrektywami dowódcy frontu, wieczorem 13 sierpnia wydał, *w celu sparaliżowania zamiarów nieprzyjaciela, oraz rozbicia 15 armii*, rozkaz operacyjny L.313/III. 18 Brygada Piechoty z Dywizją Ochotniczą miała zaatakować Nasielsk. Brygada Syberyjska miała uderzyć na Nowe Miasto. 18 Dywizja Piechoty winna, po rozbiciu nieprzyjaciela posuwającego się na Płońsk, zająć Ciechanów.

91 „Kurier Płocki”, 1920 nr 209, s. 3; M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134; „Robotnik Rolny”, 1920 nr 30, s. 4; „Rzeczpospolita”, 1920 nr 63, s. 4; *Kronika parafii w Sońsku*, s. 144.

92 „Kurier Poranny”, 1920 nr 209, s. 4.

93 W. Sikorski, op. cit., s. 115.

94 Ibidem, s. 117.

95 Przebieg rozmowy na podstawie W. Sikorski, op. cit., s. 106, 107, 111.

8 Brygada Jazdy miała osłaniać jej lewe skrzydło⁹⁶ oraz wypuścić zagon na Ciechanów *celem rozpoznania przebywających tam sił i ściągnięcia na siebie jak najwięcej nieprzyjacielskich odwodów*⁹⁷.

Rano 14 sierpnia z okolic Płońska wyruszyła grupa generała Franciszka Krajowskiego (8 Brygada Kawalerii oraz 18 Dywizja Piechoty) w kierunku Raciąża, aby odepchnąć nieprzyjaciela zagrażającego wojskom polskim z flanki. Za kawalerią generała Aleksandra Karnickiego, ugrupowana w dwie kolumny, maszerowała 18 Dywizja Piechoty. Na wieść o tym, że 5 Armia, *najsłabsza co do składu jednostek i najsłabsza duchem, przeszła do natarcia na nasze armie 15 i 3, podczas kiedy nad jej odsłoniętym lewym skrzydłem zawisły najświeższe, najlepsze pod względem bojowym oddziały naszej 4 Armii. Dowództwo frontu nie posiadało się z radości* – twierdził Tuchaczewski⁹⁸. A było się z czego cieszyć, gdyż *zdawało się, że zguba 5 Armii przeciwnika jest nieuchronna; unicestwienie jej pociągnęłoby za sobą najdonioślejsze skutki w dalszym biegu naszych działań. Jednakże Polakom dopisało szczęście* – gorzko zauważył Tuchaczewski⁹⁹. Około południa, patrole kawalerii zameldowały *z niemałym zdziwieniem*¹⁰⁰, że na drodze marszu nie ma oddziałów nieprzyjacielskich, które przesunęły się na zachód. W zmienionej sytuacji gen. Karnicki, dążąc do wykonania postawionego zadania, nakazał przerwać marsz na Raciąż i podjąć natarcie w kierunku wschodnim.

8 Brygada dysponowała trzema pułkami ułanów oraz ośmioma działami. Karnicki pozostał 115 pułk, rozkazując ułanom osłaniać 18 Dywizję Piechoty. Reszta jego brygady wykonała w Drozdowie zwrot w kierunku północno-wschodnim i skierowała się na Ciechanów szukać nieprzyjaciela. W rejonie Glinojocka pułki brygady natknęły się na kompanię ochraniającą sztab 18 Dywizji Strzelców Jarosławskich. Kompania została rozbita, a sztab zgarnięty do niewoli. Około godziny 17 pułki brygady zaatakowały i zdobyły Glinojock. W tym czasie „młody” 115 pułk ułanów szarżował na batalion piechoty okopany pod Malużynem, wziął 200 jeńców i 8 karabinów maszynowych¹⁰¹. 14 sierpnia był szczęśliwym dniem brygady, która tego dnia zgarnęła do niewoli 713 jeńców, 48 karabinów maszynowych, 250 wozów z amunicją, materiałami technicznymi, żywnością oraz 200 sztuk bydła¹⁰². *Z licznych ciekawych epizodów tego dnia najzabawniejszym* – zdaniem porucznika Bohdana de Rosset – *było schwytnie naczelnika osobnego oddziału 4-ej armii, tow. Igoszewa, który że chciał uciekać został zastrzelony na miejscu*¹⁰³.

Około północy brygada, przez Ościslowo, dotarła do Sulerzyża. Po krótkim, kilkugodzinnym odpoczynku generał Karnicki poderwał swoją jednostkę, która pod osłoną nocy ruszyła w dalszą drogę. W Modle, Borkach, Goryszach, Pawłowie i Grzybowie ułani natrafili na kolumny taborowe 4 Armii, które zagarnęły do niewoli. Rosjanie, czując się bardzo pewnie na zajęтым terenie, nie wystawili nawet ubezpieczeń, które mogły ich ostrzec. *Zabawne było nasze zajmowanie o brzasku wioski, gdzie bolszewicy najspokojniej zakładali ogniska, by przygotować śniadanie. Śmieszni byli, nie wierząc własnym oczom i przyglądając się lachom, którzy niby śnieg na głowę, zwalili się nie wiadomo skąd* – pisał B. de Rosset – (...)

96 Ibidem, s. 122.

97 S. Rostworowski, *Zarys historii wojennej 27-ego Pułku Ułanów*, Warszawa 1930, s. 19.

98 M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 195.

99 Ibidem, s. 195.

100 T. Machalski, *Zagon na Ciechanów*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”, 1962 nr 28, s. 12.

101 W. Goel, *Zarys historii wojennej 26-ego Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Warszawa 1929, s. 8. Porucznik B. de Rosset podaje, że pułk uderzył na brygady piechoty, zdobył 3 karabiny maszynowe i wielu jeńców. „Placówka”, z. XVII 1920, s. 402.

102 T. Machalski, *Zagon na Ciechanów*, s. 13.

103 „Placówka”, z. XVII 1920, s. 402.

*Dużo trupów kładliśmy po drodze. Żołnierze nie chcieli brać do niewoli – twierdził¹⁰⁴. Trupy żołnierzy i koni, leżąc po drodze i polach świadczyły o pogromie wroga – pisał po latach szef Oddziału Operacyjnego 5 Armii S. Rostworowski¹⁰⁵. Brygada, po przetrząśnięciu okolicznych wsi¹⁰⁶, w których z placzem wylatywały na nasze spotkanie baby, dziewczęta i dzieci, niosąc chleb, sery i owoce (...) biegli do nas gospodarze i nie wierząc własnym oczom witali niespodziewanych, miłych gości¹⁰⁷, skoncentrowała się w okolicach Niestunia. Po zajęciu dominującej pozycji, około godziny 12 obie baterie rozpoczęły ostrzał wylotów dróg z Ciechanowa w kierunku: Pułtusza, Przasnysza i Mławy. Po krótkim przygotowaniu artyleryjskim do ataku ruszyła, mając na czele szwadrony 203 pułku ułanów prowadzone przez dowódcę majora Podhorskiego¹⁰⁸, 8 Brygada. Do Ciechanowa *po ostrej walce z załogą, wojska nasze wkroczyły o godzinie 14-ej, zabijając 400-500 bolszewików, biorąc około 600 do niewoli i szerząc wśród bolszewików niebywałą panikę* – pisał nie ukrywając dumy porucznik B. de Rosset¹⁰⁹. Kompletnie zaskoczone wojska sowieckie chciały się wycofać z miasta, ale na wszystkich drogach wjazdowych natrafiły na powstańców – informowała „Gazeta Poranna”. – *Wobec tego załoga poddała się ludności, która rozbrajała czerwoarmiejców do spółki z ustanowioną przez bolszewików milicją¹¹⁰. W ostatniej chwili przed wkroczeniem ułanów kilku oficerów sztabu 4 Armii sowieckiej z jej dowódcą Dimitrem Szuwajewem zdążyło wskoczyć do samochodu i uciec z miasta, porzucając kancelarię i płonąca radiostację¹¹¹. Gdy ustały walki zwycięzcy policzyli łupy wojenne. W ręce żołnierzy generała Karnickiego wpadły dwa samochody, bydło, moc taborów, amunicji i broni oraz trofeum najcenniejsze, materiał techniczny i dokumenty pierwszej wagi¹¹².**

Wkraczając do miasta kawalerię, ludność miejscowa witała z nieopisanym entuzjazmem, wznosząc radosne okrzyki i zasypując formalnie żołnierzy i konie kwiatami. Cały dobytek z zabranych taborów został wydany magistratowi, dla rozdania wśród ludności, która od najazdu srodze ucierpiała¹¹³. Wśród witających Żyda ani jednego nie było na ulicy, nie zdziwiło to nas wcale, bo rozumieliśmy dobrze, że synowie Izraela, zajęci teraz „dziękczynnemi

104 Ibidem, s. 403.

105 S. Rostworowski, op. cit., s. 19.

106 T. Machalski, *Zagon na Ciechanów*, s. 13.

107 „Placówka”, z. XVII 1920, s. 403.

108 „Szybko rozwijam pułk i przez zaskoczenie wpadam do Ciechanowa, w koszarach następuje krótka walka, zostawiam tam jeden szwadron, a z trzema przechodzę przez miasto i zajmuję dworzec i cukrownię. W cukrowni napotykam słaby opór; trafiamy na sztab 4 armii i radiostację, którą niszczymy. Bierzemy sporo jeńców, w tym komisarzy. Z Podhorski, op. cit. s. 211.

109 „Placówka”, z. XVII 1920, s. 403. Autorzy zgodnie podają, że atak na Ciechanów rozpoczął się o godzinie 8. Natomiast podają różne godziny zdobycia miasta, W. Sikorski, op. cit., s. 142, podaje, że 8. Brygada zajęła Ciechanów o godzinie 11 według F.A. Arciszewskiego, Płońsk – Ciechanów – Mława, Warszawa 1928, s. 10, Ciechanów został zajęty o godzinie 12. Natomiast K. Rudnicki, Dwa zadania. Przyczynek do działań 8 brygady kawalerii w operacji 5 armii w 1920 r., „Przegląd Kawaleryjski”, 1936 nr 5/127, s. 538, podaje że dopiero o godzinie 14 miasto zostało opanowane. Nie podaje godziny zdobycia Ciechanowa T. Machalski, *Zagon na Ciechanów*, s. 13, ograniczając się do stwierdzenia, że zaskoczenie pozwoliło opanować miasto bez większych strat. Na zaskoczenie wroga zwraca uwagę S. Rostworowski, op. cit., s. 19. Doprawdy dziwne to było zaskoczenie gdyż trwało od 3 do 6 godzin. W tym czasie brygada przebyła zaledwie kilka kilometrów (4-5), i to w sytuacji gdy *Nieprzyjaciel nie próbując nawet stawiania oporu, pierchnął na wszystkie strony, ratując się jak kto mógł* (T. Machalski, *Zagon na Ciechanów*, s. 13) Rano brygada przebiegła w tym samym czasie około 20 km biorąc jeńców i tabor. Sprzeczności te powodują, że należy dać pierwszeństwo źródłu najwcześniejszemu.

110 „Gazeta Poranna”, 1920 nr 216, s. 2; *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1938, s. 177.

111 F. A. Arciszewski, op. cit., s. 10.

112 „Placówka”, z. XVII 1920, s. 403.

113 T. Machalski, *Ostatnia epopeja*, Londyn 1969, s. 13; *Ulice zapchane były tłumami witających nas entuzjastycznie mieszkańców miasta (...) Rzucano kwiaty, dawano papierosy, herbatę (bardzo mało chleba) i owoce.* „Placówka”, z. XVII 1920, s. 403.

modłami” z racji naszego przybycia, nie mieli czasu wyjść na ulice – ironizował, nieprzychylny tej społeczności, porucznik B. de Rosset¹¹⁴.

Strona rosyjska, by zlikwidować nieprzyjemny dla siebie incydent, wysłała na Ciechanów odwoły 15 Armii, elitarną 33 Dywizję Strzelców Kubańskich Oskara Stiggi, złożoną z *ideowych komunistów*¹¹⁵. Wywołany tym chaos zahamował natarcie Korca i dał przewagę Kra-jowskiemu, który zajął Wkrę na całej wchodzącej w rachubę przestrzeni¹¹⁶. Zdecydowany atak 33 Dywizji zmusił jednak kawalerię Karnickiego, z powodu nieotrzymania wsparcia, do wycofania się pod osłoną nocy do lasów w rejonie Gumowo – Ościśłowo – Rumoka.

Do Ciechanowa powrócili Rosjanie i zaczęli prześladować ludność za pomoc, jakiej udzieliła naszym ułanom¹¹⁷. Powtórzyły się gwałty kobiet. Aresztowani i wywiezieni zostali: cukiernik Jezierski, fryzjer Kozakiewicz i Kurzypiński. Ponownie padł ofiarą represji ksiądz wikary Rutkowski.

Ten efektowny, udany rajd kawalerii miał kapitalne znaczenie dla późniejszych wydarzeń na Północnym Mazowszu. Podkreślali to zarówno Władysław Sikorski, jak i Michaił Tuchaczewski, który zauważył, iż ten wypadek *nieznaczny w założeniu, odegrał rozstrzygającą rolę w biegu naszego działania i dał początek jego katastrofalnemu wynikowi. Zniszczenie jedynej radiostacji jaką dysponowało dowództwo 4 Armii spowodowało utratę łączności ze sztabem frontu i dezorganizację systemu dowodzenia 4 Armii, a nawet, jak zauważył Lech Wyszczelski, w pewnym stopniu całego Frontu Zachodniego*¹¹⁸. Zniszczenie radiostacji wyeliminowało większość 4 Armii z bitwy od 15 do 18 sierpnia. *Nie otrzymując rozkazów frontu, [4 Armia – D.P.] wystawiła w rejonie Raciąż – Drobin jakieś nieokreślone pótubezpieczenie i rozrzuciła swoje oddziały na odcinku Włocławek – Płock. 5 Armia przeciwnika była uratowana i zupełnie bezkarnie, mając na flance i tyłach naszą potężną armię z czterech dywizji strzelców i dwóch dywizji jazdy, nacierała dalej na nasze armie 3 i 15 - ubolewał Tuchaczewski. – Takie położenie, wprost potworne i nie do pomyślenia, pomogło Polakom nie tylko zatrzymać ofensywę armii 3 i 15, ale jeszcze krok za krokiem wypierać ich oddziały w kierunku wschodnim*¹¹⁹. Strony walczące nie od razu zdały sobie sprawę ze znaczenia zagonu, którego efekt był tak duży, że *nie tylko generał Sikorski świadczy, iż posiadał decydujące znaczenie dla nierozegranego jeszcze boju o Nasielsk, ale nawet generał Żeligowski stwierdza, że odczuł ulgę aż pod Radzyminem, gdy nieprzyjacielska 21 dywizja strzelców została odwołana na północny brzeg Bugu – Narwi, do odwołu 3 armii broniącej Nasielska*¹²⁰.

Rankiem, w poniedziałek 16 sierpnia oddziały 8 Brygady ponownie wpadły do Ciechanowa, *sięjąc popłoch na tyłach Rosjan*. Oddziały polskie zostały jednak szybko wyparte przez silną załogę miasta. Wycofujący się 108 pułk ułanów uprowadził wielki tabor wraz z kilkudziesięcioma furami siana i 630 jeńcami¹²¹. Tego dnia próbę zdobycia miasta podjął również 203 pułk ułanów. Po nocy spędzonej w Ościśłowie rozpoczął marsz drogą Kownaty Borowe – Kownaty Wojnowe – Kownaty Zendowe. Dotarł do Niechodzina. Silna kolumna

114 Ibidem, s. 403.

115 W. Sikorski, op. cit., 142.

116 Ibidem, s. 143.

117 „Kurier Płocki”, 1920 nr 209, s. 3.

118 L. Wyszczelski, Operacja warszawska sierpień 1920, Warszawa 2005, s. 302.

119 M. Tuchaczewski, op. cit., s. 195, 196.

120 Ibidem, s. 194. W. Sikorski, op. cit., s. 143 napisał: *Sukces, odniesiony przez nas 15 sierpnia posiadał podwójne znaczenie. W pierwszym rzędzie podniósł on ducha żołnierzy, wzbudzając powszechny w szeregach 5 armii entuzjazm oraz gruntując zaufanie podwładnych do dowództwa. J. Piłsudski w pracy Rok 1920 incydent ten pomija milczeniem.*

121 T. Suchorowski, *Zarys historii wojennej 20-ego pułku Ułanów imienia Króla Jana III Sobieskiego*, Warszawa 1929, s. 8; S. Rostworowski, *Zarys historii...*, s. 20; 16 sierpnia oddziały 8 Brygady działając po liniach wewnętrznych wroga były się pod Ciechanowem, Wróblewem i Opinogorą. Księga jazdy polskiej, s. 178.

piechoty nieprzyjacielskiej oraz ostrzał artyleryjski od strony Nużewa powstrzymały natarcie pułku. Pomaszzerował z powrotem i po przebyciu kilkudziesięciu kilometrów pod koniec dnia znalazł się w Sochocinie¹²².

Z tej miejscowości 15 sierpnia generał Krajowski osobiście poprowadził 18 Dywizję Piechoty do flankowego natarcia w kierunku wschodnim. 42 pułk piechoty po krwawych walkach dotarł przez Ojrzeń do Żoch. Nocą 7 kompania przeprowadziła udany wypad na Sarnową Górę. Po zdobyciu dwóch karabinów maszynowych i kilkunastu jeńców kompania powróciła do Żoch, gdzie pułk spędzał noc. Nad ranem w rejon Bądkowa i Łopacina, po nocnych walkach, dotarł 145 pułk piechoty.

16 sierpnia o świcie 42 pułk ruszył w kierunku Sońska. *Wywiązała się bitwa. Było kilkunastu rannych, ośmiu zabitych naszych, a dwóch bolszewików* – zanotował ksiądz kronikarz¹²³. Tymczasem dowódca 15 Armii sowieckiej, po oczyszczeniu Ciechanowa, skierował wyborową 33 Dywizję Strzelców wzmocnioną kawalerią w rejon Sońsk – Sarnowa Góra. O godzinie 8 trzy pułki piechoty, kawaleria i artyleria rosyjska zaatakowały 42 pułk piechoty eksponowany pod Sońskiem i Sarnową Górą. Równocześnie pod Bronisławiem ukazały się oddziały nieprzyjacielskie. Przeważające siły rosyjskie zmusiły batalion do opuszczenia Sońska i wycofania się w rejon Bądkowa. Również pozostałe bataliony 42 pułku, który *ulega wręcz rozbięciu*, tracąc prawie połowę swego stanu bojowego, większość karabinów maszynowych i baterię dział, zostały zmuszone do opuszczenia swoich stanowisk¹²⁴. Rubież Łopacin – Sarnowa Góra – Bronisławie została przerwana. Wyklinowany w gwałtownym tempie 145 pułk piechoty z powrotem odrzucił nieprzyjaciela do Sarnowej Góry¹²⁵. Wyrwa została zlikwidowana.

17 sierpnia bitwa toczyła się dalej, a oddziały sowieckie próbowały ponownie rozerwać polską linię obronną, wchodząc między pułki 49 i 145 dzielnie broniące linii Łopacin – Sarnowa Góra. Polskie kontrataki wyrównywały linię. Walki nie ustawały nawet nocą. Tymczasem *18 sierpnia raniutko nasze wojska napadły w Sońsku śpiących bolszewików i zabrały ich do niewoli, cofając się na Gąsocin* – zapisał kronikarz¹²⁶. Do niewoli dostało się kilkudziesięciu jeńców, zdobyto 3 km, kancelarię dywizjonu. Rano pułk był w Sarnowej Górze¹²⁷. Bitwa trwała już trzeci dzień. O godzinie 17 nieprzyjaciel poprowadził silny atak na linię Sarnowa Góra – Żachy. Sarnowa Góra przechodziła kolejno z rąk do rąk, ostatecznie opanowana została przez 49 pułk piechoty, który *brawurowym kontratakiem odrzucił nieprzyjaciela*¹²⁸.

Również bezwzględnie i z ogromną determinacją prowadzone były walki o Ojrzeń, broniony przez 145 pułk piechoty. Ojrzeń trzykrotnie zajmowały *znaczne siły piechoty kawalerii sowieckiej przy silnym poparciu ogniem artylerii* i trzykrotnie były odrzucane. Ojrzeń został opanowany i utrzymany przeciwnatarciem 144 pułku piechoty¹²⁹.

Również do Sońska *pod wieczór (...) przyszli nasi, a bolszewicy uciekli do Marus. Wreszcie 19 sierpnia znów przybyli kozacy, przebiegli szybko, a około południa znów przybyły polskie wojska, których ilość do wieczora znacznie się zwiększyła. Napastnicy cofnęli się i już więcej się nie pokazali. Skończyła się nasza męczarnia* – pisał na łamach „Rzeczpospolitej”

122 S. Rostworowski, op. cit., s. 20.

123 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134.

124 J. Żoźna, *Zarys historii wojennej 42 Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 24, 25. Nocą pułk został wycofany do Sochocina.

125 Wojskowy Przegląd Historyczny (dalej „WPH”), 1991 nr 1, s. 163, 177; W. Sikorski, op. cit., s. 153.

126 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134; *Księga jazdy polskiej*, s. 178; J. Szczepański, *Wojna 1920...*, s. 282.

127 R. Juskiewicz, op. cit., s. 218.

128 „WPH”, 1991 nr 2, s. 108, 109.

129 S. Bachowski, *Zarys historii wojennej 18 Pułku Artylerii Polowej*, Warszawa 1930, s. 32-34.

Aleksander Świętochowski, – *a wkrótce z opowiadań i gazet dowiedzieliśmy się o pogromie zwierzo-ludu, którego nie można nazwać ani ludźmi ani zwierzętami bez obrazy jednych i drugich – zakończył*¹³⁰.

Natarcia sowieckie na linii Sońsk – Sarnowa Góra – Ojrzeń ustały 19 sierpnia. W zażartych walkach o te miejscowości zostało zabitych i rannych 30 oficerów i 775 szeregowych 18 Dywizji Piechoty. Straty były ogromne *w wielu kompaniach piechoty 18 Dywizji Piechoty z braku oficerów sierżanci dowodzili już kompaniami, a ludzie byli tak zmęczeni czterodniowymi walkami, że przed kuchniami polowymi padali z omdlenia*¹³¹. Ciszę, która spowiła odciniek gen. Franciszka Krajowskiego, wykorzystano do uporządkowania związków taktycznych 18 Dywizji Piechoty i do przygotowania się do ataku na Ciechanów. Tymczasem na Ciechanów nacierały już oddziały Dywizji Ochotniczej. Atak rozpoczął 19 sierpnia we wczesnych godzinach porannych 205 pułk piechoty ochotniczej od strony Woli Ostaszewskiej. Po osiągnięciu Gołymina pułk skrzył w lewo i teraz nacierał wzdłuż szosy. Po złamaniu oporu w rejonie Nasierowo – Dziurawieniec 1 i 2 kompania nadal posuwała się na Ciechanów, natomiast 3 i 4 skierowała się na Opinogórę i Przedwojewo celem odcięcia nieprzyjacielowi drogi odwrotowej na Przasnysz. Po uporczywych walkach na bagnety Opinogóra została opanowana. Około godziny 18, gdy II i III batalion znajdował się w połowie drogi między Pomorzem a Ciechanowem, rozpoczęła się decydująca walka o miasto. Pierwsze około godziny 19 wdarły się, nacierające od wschodu, 1 i 2 kompania. 5 i 6 kompania weszły do Ciechanowa od południowego zachodu. Kompanie 7 i 8, nacierające od zachodu, przeszły w bród rzekę Łydynię i zajęły dworzec i tor kolejowy.

Jeden z epizodów walki o Ciechanów tak przedstawił w dzienniku bojowym dowódca 8 kompanii por. Józef Falkowski: *19 sierpnia marsz na Ciechanów. Bój i wzięcie Ciechanowa. Kilka wiorst szła kompania w tyralierze, ostrzeliwana przez artylerię ciężką i lekką. Wreszcie doszliśmy do Ciechanowa i z okrzykiem „hurra” dopadamy do miasta ja, Pawłowski i Mały (Borecki). Wybiegają ludzie, płaczą kobiety: „Panowie, tutaj, Kozacy są w bocznej ulicy”. Krzyknęliśmy tylko powtórnie »hurra« i dalej naprzód. Psia krew! Trzech nas tylko z jednym strzałem w karabinie. Ale Kozacy posłyszawszy okrzyk hurra, uciekają, a wraz z nimi tabory. Posyłamy im ostatnie strzały na pożegnanie. Biegniemy pod kościół. Dopadamy Kozaka. Prosi by mu życie darować. Biorę konia. Wspaniale zwierzę. Po drodze chwytamy amunicję, rozrzuconą garściami dookoła. Wpadamy na most. Zdążyli już wylać jedną bańkę smoły, lecz mostu podpalić nie mogli. Dogoniło nas 12 żołnierzy z ppor. Szymasinkiem. Wysyłam go z połową ludzi na mławską szosę, z połową na tor. Kozacy jeszcze operują, jeszcze za nami na lewo i cofają się na nas. Przed nami ustawili maszynki i obrzucają ogniem. Wali się następnie na nas jakieś dwa lub trzy szwadrony. Ustawili karabin maszynowy i prażę. Prażę i ja, lecz amunicji brak. Posyłam Boreckiego do kompanii po pomoc. Wytrwałem godzinę, po czym cofnąłem się do miasta na rynek. Gdyby tak ze dwie maszynki, więcej ludzi i trochę wypróbowanej artylerii – wpadłoby wszystko, co tylko się znalazło na mławskiej szosie, w nasze ręce! Dostałoby się zwłaszcza kawalerii rosyjskiej. Mam dwóch rannych: plut. Kuczyński i brat mój Falkowski Henryk, szeregowiec*¹³².

W czasie odwrotu bolszewików ludność Ciechanowa rozbrajała żołnierzy sowieckich, oficerów wiazała i oddawała wojskom polskim. W czasie walk poza jeńcami zdobyto *dużo materiałów wojennych*¹³³. Po godz. 19 do miasta wkroczyły pozostałe kompanie brygady ochotniczej prowadzone przez majora Bernarda Monda, który zastąpił ciężko rannego w pierś

130 M. M. Grzybowski, op. cit., s. 134; „Rzeczpospolita”, 1920 nr 89, s. 3.

131 A. F. Arciszewski, op. cit., s. 21-22.

132 B. S. Mond i J. Gintel, op. cit., s. 124-125.

133 Ibidem, s. 125; T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 375.

podpułkownika Jerzego Błęszyńskiego. Ciechanowianie wylegli na ulice, by *wśród niebywalego entuzjazmu (...) z płaczem radości* [powitać – D. P.] *młodziutkich zdobywców*¹³⁴. Magistrat, biały, obtłuczony z tynku budynek, stał się na krótko siedzibą dowództwa Dywizji Ochotniczej, którą celem odciążenia odwrotu bolszewikom *skierowano forsownym marszem* na Przasnysz¹³⁵.

Tymczasem 18 Dywizja Piechoty kończyła ostatnie przygotowania do natarcia na Ciechanów. O godzinie 21 ruszyła dwiema kolumnami z Ojrzenia i Młocka. Po całonocnym marszu, staczając drobne potyczki, dotarła 20 sierpnia o godzinie 5 do Ciechanowa obsadzonego przez kompanie 205 pułku piechoty. Po ciężkiej nocy, krótki odpoczynek na rynku w Ciechanowie: *Sznury karabinów, splątanych w kozły migoczą tępo w słońcu, szeregi koni żują leniwie w skwarze obroki, dymią kuchnie, żołnierze rzućni byle jak i byle gdzie, napaśtowani przez roje much śpią snem ciężkim bezładnie* – nieco literacko opisał odpoczynek reporter „Kuriera Porannego”. Inni siedzieli *na chodniku ulicy z nogami w rynsztoku*¹³⁶. Siedzibą dowództwa dywizji generała Krajowskiego stał się lokal Urzędu Skarbowego. O godzinie 10 do Ciechanowa przybyły dwa pociągi: pancerny i drugi z 8 czołgami na platformach. Po uzupełnieniu ich załóg dwoma batalionami 18 Dywizji Piechoty zostały natychmiast skierowane w kierunku Mławy. Również pozostałe oddziały dywizji po krótkim odpoczynku ruszyły w stronę Mławy. 49 pułk piechoty posuwający się po szosie na Grudusk zaatakował w okolicach folwarku Szulmierz 33 Dywizję sowiecką. Doszło do krwawej, trwającej do północy, walki. W tym czasie 149 pułk toczył krwawe walki o Leśniewo Górne, które zdobył około północy. Nieprzyjaciel wycofał się do Gruduska. Do krwawych walk doszło również w okolicach Pawłowa. Około godziny 18 wywiązał się regularny bój z udziałem artylerii. Gdy ustały walki okazało się, że Polacy wzięli do niewoli tysiąc sześćset jeńców, zdobyli działa, karabiny maszynowe i tabor. Wszystko zostało pod eskortą dwóch kompanii odstawione do Ciechanowa.

Tymczasem przez Wierzbowiec – Smardzewo – Lipiny – Kępę – Lubaradz – Młock posuwały się pułki 9 Brygady. 20 sierpnia był szczęśliwym dniem jednostki. Po wyjściu z lasów na wschód od Młocka, zauważono przed Gumowem dużą kolumnę wycofujących się oddziałów rosyjskich. Brygada otoczyła, spędziła z szosy i wzięła do niewoli 3000 jeńców, 20 komisarzy bolszewickich, 7 dział, 40 karabinów maszynowych i olbrzymie tabor. Noc brygada spędziła w Rudkach i Chotumiu¹³⁷.

Natomiast 36 Brygada noc spędziła na polu walki. 49 pułk piechoty świt 21 sierpnia zastał w Leśniewie Dolnym, 149 pułk piechoty – w Leśniewie Górnym, 144 – w Modelce, a 42 – w Pawłowie. O świcie brygada rozpoczęła natarcie. W walkach o Grudusk rozbiła resztki 33 i 18 dywizji sowieckich, które straciwszy prawie wszystko, uciekały w panicznym popłochu do Chorzel. Około godziny 11 brygada weszła do Gruduska.

Po południu 35 Brygada osiągnęła Mławę. W lukę powstałą po przesunięciu się oddziałów 18 Dywizji Piechoty weszły rano dwa pułki kawalerii 18 Dywizji sowieckiej. Zajęły Krośnice. O godzinie 10 oddziały nieprzyjacielskie zajęły Lekowo, Szulmierz i Stupsk. *W rezultacie dnia tego wszędzie można było spotkać oddziały sowieckie i własne. Prowadzono ze wszystkich stron jeńców. Zrobiła się ruchoma szachownica oddziałów własnych i nieprzyjacielskich, nikt z nikim nie miał łączności* – zapisał szef sztabu 18 Dywizji Piechoty¹³⁸. Okoliczne wsie niepokoiły niewielkie oddziały bolszewickie, próbujące przebić się z zachodu na wschód. Błąkały się po

134 B. S. Mond i J. Gintel, op. cit., s. 124.

135 „WPH”, 1991 nr 2, s. 134.

136 „Kurier Poranny”, 1920 nr 321, s. 3.

137 *Księga jazdy polskiej...*, s. 179.

138 F. A. Arciszewski, op. cit., s. 26.

lasach i drogach. Do oczyszczania okolicy z rozbitków nieprzyjaciela na przestrzeni: Nasielsk – Ciechanów – Mława użyto 9. Dywizję Piechoty. Okolice Nużewa – Nużewka – Gołot przezesywał i wyłapywał niedobitków 22 pułk piechoty¹³⁹. Przeciwi bandom błakających się Rosjan samorzutnie wystąpili doświadczeni dobrodziejstwem bolszewizmu gospodarze i fernali uzbrojeni w kosy i widły¹⁴⁰, *doprawdy, nie można zazdrościć temu, kto dostanie się w ich ręce* – zauważył redaktor „Kuriera Warszawskiego”¹⁴¹.

Na zmianę postawy mieszkańców wsi ciechanowskiej zwracał uwagę B. de Rosset w relacji z rajdu kawalerskiego, pisząc: *A co? – mówił zadowolony ułan do baby, pijąc świeże mleko, które przelewało się z kubka przez zczerniałe palce i kapalo na grzywę konia. – A co? Teraz to wszystko nam dajecie, a przed bolszewikiem to jak jaki nasz koń szczyptę siana wam zjadł, lub jaki kurczak zabłąkał się do ulańskiego brzucha, to lecieliście zaraz do wachmi-strza... Teraz dopiero zrozumieliście że polski żołnierz jezdem*¹⁴².

Również dowódca Dywizji Ochotniczej, Adam Koc w rozmowie ze Zdzisławem Dębskim, korespondentem „Placówki” akcentował ten proces: *Nigdy i nigdzie – mówił pułkownik – nie byliśmy tak przyjmowani, jak teraz, na tej ziemi odzyskanej. Wystarczy, jeżeli powiem, że lud miejski wplata kwiaty w strzemiona naszych żołnierzy, witając ich, jak wybawicieli i zbawców, że baby wynoszą naszym wygłodniałym i spragnionym żołnierzom chleb i mleko, że nie żądają za to żadnej zapłaty, że każda chata stoi dla nas otworem, że do żadnych drzwi pukać nie potrafimy. Nie zabrakło nam nigdy słomy czy siana, choć zdarzało się, że zabieraliśmy ostatek, pozostały po rabunku bolszewickim*¹⁴³.

Ks. Suchcicki, w czasie rozmowy z redaktorem „Kuriera Warszawskiego”, także twierdził, że *Największą (...) zdobyczą tego co tu się działo, może największym zwycięstwem jest to, że lud odwrócił się raz na zawsze od komunizmu*¹⁴⁴. O tym, że wielu sympatyków bolszewików wyleczyło się ze swego bolszewizmu przekonany był również proboszcz z Sońska¹⁴⁵. Redaktor „Gazety Warszawskiej”, opisując wydarzenia sierpniowe w Ciechanowskim, podkreślił *kilkudniowe zetknięcie się naszego włościanstwa z bolszewikami więcej uspołecznilo i unarodowiło je, niżby to się dało osiągnąć kilkuna-stoletnią pracą kulturalną*¹⁴⁶.

Wieczorem 21 sierpnia dwa pociągi pancerne patrolowały trasę kolejową Ciechanów – Mława. Pozostałe oddziały polskie w powiecie ugrupowane były następująco: 41 pułk piechoty zajmował odcinek obserwacyjny wzdłuż rzeki Łydynia od Młocka do Ciechanowa, 9 Dywizja Piechoty stała w rejonie Ciechanowa, 21 pułk ochotniczy przygotowywał się do zajęcia rejonu Klice – Konopki, 22 pułk był we wsi Krzynowłoga Mała, jednak gros Dywizji Ochotniczej znajdował się między Przasnyszem a Gruduskiem, z zamiarem marszu do tej miejscowości. Baony Dywizji Ochotniczej i bateria lekkich dział weszła do Gruduska w niedzielę 22 sierpnia. W ciągu godziny wieś zamieniła się w obóz wojskowy. Stłoczono tabory, kuchnie polowe. Chałupy wiejskie zajęli żołnierze. W dworze Bojanowskich ulokował się sztab dywizji: *Na stole przy płonącej świecy, nad mapą pochylało się kilku oficerów. Narada... Są tu... Są tam... Za nami i przed nami. W lesie pomiędzy Rąbierzem i Zawadami okopały się trzy tysiące Kozaków, którzy przedarli się z płockiego. Trzeba ich otoczyć. Właśnie*

139 B. Kowalczewski, *Zarys historii wojennej 22. Pułku Piechoty*, Warszawa 1930, s. 56.

140 F.A. Arciszewski, op. cit., s. 26; „Zorza”, 1920 nr 35, s. 269.

141 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2.

142 „Placówka”, z. XVII 1920, s. 403.

143 „Placówka”, z. XV 1920, s. 349.

144 „Zorza”, 1920 nr 36, s. 278; „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2.

145 *Kronika parafii w Sońsku*, s. 144.

146 „Gazeta Warszawska”, 1920 nr 229, s. 1.

odbywa się ostatnie zasuwanie tej mistrzowskiej zasuwy, która odcina odwrót bolszewikom – opisywała „Gazeta Warszawska”¹⁴⁷.

Noc z niedzieli na poniedziałek minęła spokojnie. Śpiących żołnierzy i mieszkańców Gruduska obudził huk strzałów pod lasem zawadzkim. Były to jedne z ostatnich strzałów w powiecie ciechanowskim. Wojna odchodziła na wschód.

Natychmiast po przesunięciu frontu żandarmeria i policja przystąpiły do zbierania informacji o osobach współpracujących z nieprzyjacielem w działaniach wrogich dla państwa polskiego oraz o zachowaniach służby folwarcznej w czasie inwazji bolszewickiej. Wyniki tej pracy nie potwierdziły rewelacji „Kuriera Warszawskiego”, który 25 sierpnia donosił: *Chłop ciechanowski był współnikiem bolszewików (...) Ciechanowskie to twierdza Thuguta i „Wyzwolenia”. Jaki siew taki plon. „Wydarli chłopu Boga i Ojczyznę” – mówi mi do ucha stary włościanin. Ileż pracy trzeba będzie włożyć w ten lud, aby uleczyć dusze zatrute? A rząd? Miłosnym okiem patrzył na Thugutowców i Malinowskich, a wyhodował sprzymierzeńców Leninów i Trockich. Informacja ta wywołała zdecydowaną reakcję „Wyzwolenia”: Nie chce się przyznać ów pan z „Kuriera” do swoich owieczek, do swoich luendeków, którzy, pogrążeni w ciemnościach, głosowali na listę „narodową”, a gdy przyszli bolszewicy, to ci sami luendecy pomagali bolszewikom¹⁴⁸. Natomiast odnotowywano przypadki współpracy z bolszewikami służby dworskiej, mimo jej, jak twierdził M. Bojanowski, poprawnego zachowania¹⁴⁹.*

Aresztowano wiele osób. Za przynależność do milicji bolszewickiej zatrzymani zostali: Klemens Stryjewski i Ciuchciński, radny Czesław Gogolewski, Antoni Krajewski, Jan Proszek, Wincenty Maciąg i Jan Paczkowski. Szymona Polica zatrzymano, gdyż wydał bolszewikom rannych żołnierzy ze szpitala. Z władzami bolszewickimi współdziałali: Narewski, Wenda, Ostrowski, Karczewski, Tadeusiak i Jakubowski. Jakub Zieliński i Józwiak zostali aresztowani za to, że prowadzili agitację bolszewicką, a Józef Kuc został oskarżony o przynależność do partii bolszewickiej. Marceli Kołakowski za to, że denuncjował. W majątku Bronisławie Łąbędy aresztowano Michalskiego i Marudę. Rozciągnięto dozór sądowy, a następnie aresztowano Kazimierza i Aleksandrę Tomaszewskich. Za pomoc udzieloną bolszewikom w rabunkach i przy rekwizycji bydła, trzody itp. aresztowani zostali Rugiński, Tanowicz i Umiński.

8 września w szopie strażackiej, sąsiadującej z więzieniem, wybuchł pożar. Śledztwo wykazało, że pożar został sprowokowany umyślnie w celu wywołania paniki i uwolnienia aresztowanych. Zamiar nie powiódł się.

Ośmiu spośród aresztowanych sądy doraźne skazały na karę śmierci. 20 sierpnia rozstrzelano bolszewika, który podczas okupacji miasta przez Rosjan, razem z innymi rabował, oraz denuncjował mieszkańców. Egzekucję wykonał oficer i kilku szeregowców 2 kompanii 205 pułku piechoty. Skazany tuż przed śmiercią krzyknął: *Niech żyje Polska! Precz z burżuazją!* Ciechanowianinem, zbałamuconym przez bolszewików, zachowującym się przed egzekucją *hardo i opryskliwie*, mógł być Stryjewski lub Ciuchciński. Obaj zostali rozstrzelani na dziedzińcu zamku w pierwszych dniach po odparciu Rosjan. 23 września rozstrzelano: Antoniego Krajewskiego, Jana Proszka z Gołot, Czesława Gogolewskiego. Pięć dni później przed plutonem egzekucyjnym stanął 24-letni milicjant J. Kaszewski. Na karę śmierci sąd skazał S. Marchofa i Buławko. Wyroki wykonano¹⁵⁰.

147 Ibidem, s. 2.

148 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 3; „Wyzwolenie”, 1920 nr 36, s. 402.

149 T. Świecki, F. Wybult, op. cit., s. 373.

150 *Służba dworska według relacji M. Bojanowskiego zachowywała się z małymi wyjątkami na ogół poprawnie*, T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 375. Wydaje się, że w tym przypadku właściciel Gruduska znacznie przesadził, *Rola członków...*, op. cit., s. 30-32. „Robotnik”, 1920 nr 300, s. 1; B. Dymek, *Ciechanów w latach 1914-1939 (Z dziejów ruchu robotniczego)* [w:] *Milenium Ciechanowa*, Ciechanów 1969, ss. 105-106; Franciszek Szulc wyrokiem Sądu Okręgowego

24 sierpnia wyrok śmierci otrzymali również małżonkowie Tomaszewscy. *Żądamy interwencji Rządu w sprawie wyroku jaki został wydany, gdyż ani Tomaszewski ani jego żona, nie brali udziału w żadnych komitetach bolszewickich* – pisał „Robotnik”¹⁵¹. Wyrok zamieniono na 10 lat więzienia. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie, ponownie rozpatrujący w dniu 21 stycznia 1921 r. sprawę Tomaszewskich, unieważnił i zniósł wyrok z 1920 r. Ułaskawieni zostali również Andrzej Krętkowski i Antoni Stefański, którym sąd karę śmierci zamienił odpowiednio na 15 i 10 lat więzienia. Przesadzona wydaje się być informacja Benona Dymka o skazaniu 150 osób na długoletnie więzienie. Jeszcze w sierpniu zwolniono z aresztu, jako mylnie aresztowanych: Jana Paczkowskiego, Kosewskiego, Leszczyńskiego i Julię Płoską. Do listopada 1920 r. na wolności, za kaucją, znaleźli się m.in.: Smoczyński i jego syn, Górka – urzędniczka magistratu, wiceburmistrz Wincenty Werner i radny (Wolf) Kirszenbaum. Uniewinniono i zwolniono również Jana Kamińskiego oskarżonego o *współdziałanie przy rekwizycji koni i bydła dla armii czerwonej* i Władysława Łobodę – późniejszych aktywnych działaczy komunistycznych w Ciechanowie.

23 września do Ciechanowa przybyli poseł Jan Tabor i Stefan Boguszewski. Zbierali dane o postępowaniu sądu doraźnego oraz liczbie osób skazanych przez sąd. Odbyli konferencję ze starostą, odwiedzili ekspozyturę żandarmerii. Wypytywali również osoby prywatnie o wrażenia, jakie wywiera postępowanie sądu na ludność¹⁵².

Większym problemem dla mieszkańców miasta, powiatu, władz cywilnych i wojskowych była ogromna liczba jeńców. 20 sierpnia w rejonie Ciechanowa wzięto do niewoli 9600 żołnierzy. Następnego dnia na ciechanowskim dworcu kolejowym zgromadzono około 3000 jeńców z 4800 przetrzymywanych w mieście. Sytuacja stawała się groźna, szef sztabu 18 Dywizji Piechoty, major Franciszek Arciszewski, telefonicznie alarmował sztab 5 Armii: *Jeńcy zaczynają się buntować, bo od wczoraj nic nie mają w ustach. Prosił o natychmiastowe przysłanie garniturów dla przetransportowania jeńców lub przysłanie pociągu kuchennego, który by tutaj zaprowiantował, bo my tutaj nie mamy czym*. Sztab obiecał przesłać, dla przyspieszenia transportu, próżny skład stojący w Gąsolinie¹⁵³. Również żandarmeria i policja zwracała uwagę na trudną sytuację jeńców i żądała szybkiego przesłania ich do stacji zbornej¹⁵⁴.

W sali towarowej dworca kolejowego Czerwony Krzyż Amerykański z udziałem polskich lekarzy zorganizował doskonale urządzone szpital. Operacje przeprowadzano w dwóch wagonach zamienionych na sale operacyjne. Rannych było wielu, brakowało chirurgów.

Niezwykle trudna była sytuacja ludności cywilnej. Wszędzie widoczne były ślady grabieży i zniszczeń wojennych: *Wdajemy się po drodze w rozmowę. Najwięcej to nas gnębili Kozacy – twierdzili chłopci. – Ciągłe wołali „dawaj! dawaj!”, a jak się nie posłuchało bili nachajem*¹⁵⁵. Chłop z Ciemniewa wspominał, że po powrocie do domu zastał gospodarstwo zupełnie zrujnowane, tylko córeczka, którą pozostawiłem trzymiesięczną, a obecnie mającą pół roku, dobrze wyglądała, a w gospodarstwie nie było konia, woza, zaprzęgu, koniczyny itd. Wszystko padło ofiarą bolszewików¹⁵⁶.

Ustaleniem skali zniszczeń podczas wojny i wysokości odszkodowań dla mieszkańców powiatów Mazowsza miał zająć się Główny Urząd Likwidacyjny i Miejscowe Komisje

w Mławie 11 VII 1922 r. skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia śledczego. „Kurier Płocki”, 1922 nr 169, s. 4; APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 188, sprawa 6512; CAW, 1772/89/17, k. 13.

151 „Robotnik”, 1920 nr 262, s. 1, 2.

152 CAW, 1772/89/17, k. 22.

153 „WPH”, 1991 nr 2, s. 153-154.

154 APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 148, sprawa 6467.

155 „Zorza”, 1920 nr 39, s. 303.

156 *Pamiętniki chłopów*, Warszawa 1938, s. 43.

Szacunkowe. W powiecie ciechanowskim działały cztery komisje: miejska w Ciechanowie i trzy delegatury gminne przy sądach pokoju. Delegatura gminna w Ciechanowie ustalała wysokość strat w gminach: Młock, Nużewo, Grudusk i Regimin, w Opinogórze straty w gminach Opinogóra, Bartoły i Zalesie, a delegatura w Gąsocinie w gminie Sońsk, Gołymin i Ojrzeń. 18 kwietnia 1921 r. powołano dodatkową delegaturę w Zeńboku, która zajmowała się ustalaniem strat w gminach Grudusk i Regimin¹⁵⁷. Pracy miały dużo. Wszędzie widać było ślady wojny.

W powiecie ciechanowskim w czasie krótkotrwałej nawały bolszewickiej zniszczono 58 budynków. *Dwory po najściu bolszewików zrujnowane, ale też dziedzice nie stoją na wysokości zadania* – zapisał w *Kronice* pełen niepokoju ksiądz proboszcz¹⁵⁸. *Zniszczenie wojenne postawiło nasz powiat w kategorii najbardziej zniszczonych, inwazja bolszewików powtórnie podkopała byt gospodarstw* – ubolewali członkowie Ciechanowskiego Oddziału Związku Ziemiaków¹⁵⁹.

Brakowało żywności. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak chleba, którego za żadne skarby dostać nie można było¹⁶⁰. Z tej sytuacji korzystali spekulanci podbijając ceny żywności, w Ciechanowie panuje ogromna drożyzna, funt chleba [około 0,5 kg – D. P.] kosztuje 20 marek – alarmowała Ekspozytura Wywiadowcza II¹⁶¹. Z pomocą pospieszyl Amerykański Wydział Ratunkowy dla biednych dzieci. Według informacji uzyskanych przez Ekspozyturę Amerykanie przygotowali dla zubożałej inteligencji paczki o wartości 10 dolarów, dla ludności robotniczej mieli wydawać codziennie obiady. Uzyskanie zgody przez Tobiasza Poznera, Fisza Dugę, Zelmana Paździaka, Szmula Paździorka, Fiszela Pызnera, Jęczmienia i Gołąbę na zakup bydła na mięso dla mieszkańców poprawiło sytuację aprowizacyjną¹⁶². Żandarmeria zwracała jednak uwagę, iż dokonywanie zakupów w obecnych warunkach przedstawia trudności¹⁶³.

Ludność wiejska uskarżała się na grabieże dokonywane przez żołnierzy oraz na wszelkiego rodzaju rekwizycje przeprowadzane przez oddziały wojskowe stacjonujące chwilowo w powiecie, a nawet przez poszczególnych żołnierzy nie mających do tego upoważnienia. *Przez cały dzień wczorajszy [24 sierpnia – D. P.] młóciliśmy owies. Robimy zapasy na drogę, mamy bowiem ładować się na pociąg, jak tylko saperzy skończą budowę rampy. (...) Dzisiaj [25 sierpnia – D. P.] w dalszym ciągu młócimy owies* – zanotował w dzienniku świadek wydarzeń – Stanisław Rembek¹⁶⁴. 25 i 26 sierpnia został zawagonowany 31 pułk strzelców¹⁶⁵. Następnego dnia wieczorem z Ciechanowa odjechał 29 pułk strzelców kaniowskich¹⁶⁶. Z Ciechanowa do Krasnegostawu udał się 28 pułk¹⁶⁷. Do 31 sierpnia w Ciechanowie pozostawał 22 pułk piechoty¹⁶⁸. Natomiast od 28 sierpnia do 20 września we wsiach Targonie i Regimin stacjonował 21 pułk ułanów nadwiślańskich. Czas postoju poświęcił na uzupełnienie braków w ludziach i koniach oraz ćwiczenia¹⁶⁹. Również 35 Pułk piechoty, zakwaterowany

157 AAN, Główny Urząd Likwidacyjny, sygn. 818, s. 50.

158 *Kronika parafii w Sońsku*, s. 149.

159 Ciechanowski Oddział Związku Ziemiaków, b.m., b.d. [1923 ? – D.P.], s. 7.; „Przegląd Ziemiański”, 1921 nr 16, s. 8.

160 „Kurier Warszawski”, 1920 nr 235, s. 2.

161 CAW, 1772/89/17, k. 13.

162 APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 148, sprawa 6471, 6474 i inne.

163 CAW, sygn. 1772/89/17, s. 51.

164 St. Rembek, *Rok 1920 i okolice*, Warszawa 1997, s. 122-123.

165 F. Libert, *Zarys historii wojennej 31. Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 31.

166 L. Beldowski, *Zarys historii wojennej 29. Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 23.

167 W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28. Pułku Strzelców Kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 25.

168 B. Kowalczewski, *Zarys historii wojennej 22. Pułku Piechoty*, Warszawa 1930, s. 56.

169 T. Plackowski, *Zarys historii wojennej 21. Pułku Ułanów Nadwiślańskich*, Warszawa 1930, s. 12.

w Kargoszyńcu, porządkował oddziały i usuwał braki spowodowane walkami¹⁷⁰. Także pułki 4 i 10, jak również 21, wchodzące w skład 2 Brygady Jazdy dłuższy postój wykorzystwały na wypoczynek, uzupełnienie braków i luk w ludziach, koniach i ekwipunku¹⁷¹. *Wojska polskie, jakie tu były, a zwłaszcza stały – konnica – po odejściu bolszewików bardzo smutnie się zaznaczyły – nieposzanowaniem cudzej własności, nieposzanowaniem paszy, zboża – marnując je bezprzykładnie. Osobiste zachowanie się również wiele pozostawiało do życzenia* – zapisał kronikarz¹⁷². Żołnierze 4, 10 i 21 pułku samowolnie zabierali u producentów resztki zboża i paszy, przeważnie bez zapłaty i pokwitowania. Z folwarków Władysławowo i Zygmuntowo zabrali całe zboże i paszę. Chłopi z Kątów twierdzili, że Polacy bardziej rabują jak bolszewicy¹⁷³. Były wypadki rekwirowania zboża odwożonego na kontyngent. Przymusowe zabieranie pewnej ilości zboża gospodarzom powodowało *niezadowolenie ogólne z rządu polskiego* – ocenił soński ksiądz¹⁷⁴.

W polu nie prowadzono żadnych prac. Brakowało koni. Armia Czerwona i częściowo również wojsko polskie uprowadziło z powiatu 4000 koni¹⁷⁵. Na wolnym rynku cena średniego konia osiągnęła zawrotną kwotę 50 000 marek. Ziemia w znacznej części na zimę 1920 r. została nie obsiana. Sucha i zimna jesień spowodowała, że późno posiane zboża słabo wschodziły. *Kraj idzie do ruiny – ubolewał kronikarz. – Marka polska traci wartość. Gwałtownie rosły ceny zboża. W listopadzie 1920 r. korzec pszenicy (ok. 98,3 kg) kosztował 4-5 tys. marek, żyta (ok. 94,2 kg) 2,5 tys. do 3 tys. marek, gdy cena rządowa wynosiła tylko 700-800 marek. Wysokie ceny cieszyły gospodarzy: *Znowu zaczynam od nowa gospodarzyć, sprzedałem najlepszą z trzech krów i kupiłem konia, a że wówczas ceny na wszystko były dobre, znowu dorobiłem się i sprawiłem nowy wóz i po roku drugiego konia, spłaciłem Bank Włociański i z podatkiem nigdy nie zalegałem* – pisał zadowolony właściciel dwudziestomorgowego gospodarstwa z powiatu ciechanowskiego¹⁷⁶.*

Olbrzymie rozgorzyczenie panowało wśród rodzin żołnierzy, które nie otrzymywały żadnej pomocy. Tymczasem rozłożony został kontyngent zbożowy. Powiat ciechanowski miał dostarczyć 5249,49 ton zboża, od większej własności 1687,25 ton i od mniejszej 3562,26 ton. 9 września do Ciechanowa przybyli: inspektor ministerialny – Franciszek Szymański, naczelnik Departamentu Aprowizacji Urzędu Wojewódzkiego – Władysław Dąbrowski i kontroler Państwowego Urzędu Zbożowego – Stanisław Kielusa, którzy w wyniku kontroli ustalili, że kontyngent *będzie można ściągnąć w ilości 50% i to przeważnie od mniejszej własności*. Również Hamerliński, kierownik agentury Państwowego Urzędu Zbożowego i Stowarzyszenia Rolniczego w Ciechanowie, szacował, że będzie można ściągnąć co najwyżej 50% kontyngentu, ale *przy pomocy ekspedycji karnej*. Do 1 października do magazynów Agentury Handlowej Powiatowego Urzędu Zbożowego wielka własność dostarczyła 153,5 tony, a mała niewiele ponad 8 ton zboża, co stanowiło zaledwie 3% kontyngentu wyznaczonego dla powiatu. Pozwoliło to referentowi aprowizacyjnemu Gabrielowi Rogozińskiemu ocenić, że kontyngent będzie można ściągnąć co najwyżej w 25%. W tej sytuacji Departament Aproprowizacji Urzędu Wojewódzkiego, na prośbę starosty, zredukował kontyngent o 52,26%. Do

170 W. Brzychaczek, *Zarys historii wojennej 35. Pułku Piechoty*, Warszawa 1929, s. 46.

171 S. Bayer, *Zarys historii wojennej 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich*, Warszawa 1929, s. 23; H. Buszyński, *Zarys historii wojennej 10. Pułku Ułanów Litewskich*, Warszawa 1929, s. 20.

172 *Kronika parafii w Sońsku*, s. 147.

173 J. Szczepański, *Spoleczeństwo polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 r.*, s. 373.

174 *Kronika parafii w Sońsku*, s. 147.

175 213 AAN, Ministerstwo Aproprowizacji, sygn. 367, k. 98; T. Plachowski, *Zarys historii wojennej 21 Pułku Ułanów Nadwiślańskich*, Warszawa 1930, s. 12; St. Rembek, op. cit., s. 122-123.

176 *Kronika parafii w Sońsku*, s. 147; *Pamiętniki chłopów...*, s. 43.

15 marca 1921 r. z powiatu ciechanowskiego na poczet kontyngentu dostarczono 259,9 ton, tj. zaledwie 25,58% kontyngentu zredukowanego i tylko 12,21% pierwotnego. Gorsze wyniki w województwie warszawskim odnotowano tylko w powiecie mławskim, w którym dostarczono 18,9% kontyngentu zredukowanego¹⁷⁷.

Powracającym właścicielom ziemskim wieśniacy oddawali ich często zdezelowany lub uszkodzony dobytek. Zdarzały się, wprawdzie sporadycznie, przypadki oporu. W Ciemniewku służba dworska nie chciała dobrowolnie oddać rozgrabionych rzeczy i krów. Pomagali żołnierze, którym kobiety złorzeczyły i obrażały. Jedna z nich powiedziała: *Pocałowałam bolszewika dwa razy w rękę i krowę dostałam, to niech właściciel pocałuje mnie w rękę raz, a ja krowę oddam*. Mieszkańcy parafii sońskiej znalezionych koni, pozostawionych przez wojska, nie chcieli oddawać prawowitym właścicielom, *demoralizacja wielka tej wojny rozpowszechniła się w tutejszej okolicy* – ze smutkiem zauważył kronikarz¹⁷⁸. Służba dworska w majątku Sulerzyż w gminie Wola Młocka była rozgoryczona żądaniem właściciela majątku Kanigowskiego zwrotu 35 000 marek za wyrządzone szkody. Również policja brała udział w odzyskiwaniu zagrabionego mienia. W Głinojecku policjanci z posterunku w Woli Młockiej, przeprowadzając rewizję u osób podejrzanych o branie udziału w rabunkach w czasie inwazji bolszewickiej, odebrali 50 pudów cukru¹⁷⁹.

Antysemityzm, silny w drugiej połowie sierpnia na Mazowszu, nie ominął również, mimo stosunkowo niezłego zachowania się miejscowych Żydów, także Ciechanowa. Zarówno władze wojskowe, jak i państwowe, brutalnie traktowały członków społeczności żydowskiej. Żydzi zmuszani byli do pracy fizycznej przy robotach publicznych. Przeciwno represjonowaniu Żydów ciechanowskich zaprotestował zarząd gminy w „Memoriale do starosty”¹⁸⁰.

Pomimo, że wojna odchodziła daleko na wschód, społeczeństwo ciechanowskie uważnie śledziło przebieg wydarzeń na froncie. Wznowienie pod koniec września 1920 r. rokowań polsko-sowieckich przyjęto z zadowoleniem. Zniesienie stanu wojny umożliwiło przystąpienie do usuwania zniszczeń. Do powiatu powracał spokój. Warunki życia normalizowały się.

177 AAN, Ministerstwo Apropowacji, sygn. 367, k. 98, Ibidem, sygn. 3750, b.p., Ibidem, sygn. 2440, b.p.

178 *Kronika parafii w Sońsku*, s. 149.

179 Kanigowski w tym czasie został w tajemniczy sposób zamordowany, według administratora Stanisława Hopke, zbrodnia ta miała związek z rozgoryczeniem służby. *Rola Związków Zawodowych...*, s. 31; APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 148, sprawa nr 6665; „Robotnik”, 1920, nr 259, s. 3.

180 APW, KPPP w Ciechanowie, sygn. 148; Nastroje antyżydowskie podgrzewała prasa endecka pisząc: *Po czterodniowym pobycie hord azjatyckich w Sokolówku nastąpiła walka, w której wycięto 50 kozaków i wzięto do niewoli 80, których odstawiono do Warszawy. Na zapytanie skierowane do bolszewików tych, dlaczego w tak haniebnym sposobie prowadzą walkę, odpowiedzieli: -To co tutaj grabimy, to pozostaje u was, gdyż wszystko sprzedajemy żydom za wódkę. Wszystko to robota żydowska – dodali na zakończenie. Są dowody, że tak jest w rzeczywistości*. „Robotnik Rolny”, 1920 nr 30, s. 4.